Nr 42. Kraków, Czwartek 22 Lutego 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 13 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionej agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłac. pocztowej — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35
Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków
Telefon Nr. 190.

Nowy kanclerz skarbu.

Nominacya Dra Bilińskiego na wspólnego ministra skarbu przyszła wprawdzie dość nagle, — ale nie była właściwie niespodzianką. Dr Biliński należy bowiem do rzędu tych mężów stanu, którzy pozostają, że użyjemy biurokratycznego wyrażenia, — „w stanie rozporządzalności" i każdej chwili mogą być powołani na kierownicze stanowiska w państwie.

W każdym razie witamy jego nominacyę z zadowoleniem, — gdyż chociaż niejednokrotnie byliśmy zmuszeni wystąpić z krytyką działalności publicznej nowego ministra, uznawaliśmy zawsze jego niepospolite zdolności, niezwykłe doświadczenie i gruntowną wiedzę, — nie mamy też najmniejszej wątpliwości, że Dr Biliński nietylko spełni nowe powierzone mu zadanie, ale wniesie do swego zarządu świeżego ducha, który mu pozwoli szerzej ogarnąć agendy wspólnego ministerstwa skarbu, — aniżeli jego poprzednik.

Dr Biliński będzie także wielkorządcą Bośni i Hercegowiny i na tem stanowisku może oddać monarchii ogromne usługi, — hamując rozwielmożnione przez bar. Buriana wpływy i uroszczenia węgierskie. Nikt nie będzie wymagał od nowego ministra, — aby rozpoczynał swoje urzędowanie od konfliktu z Madziarami, ale jest obowiązkiem Dra Bilińskiego konstytucyjnym i moralnym, wymierzyć Słowianom południowym, podlegającym jego władzy, pełną sprawiedliwość i zapewnić im swobodny, kulturalny i narodowy rozwój.

Tylko polityka bezwzględnej sprawiedliwości i tolerancyi może kraje anektowane związać duchowo z resztą monarchii i stworzyć tam nawet ośrodek przyciągający dla całego Bałkańskiego półwyspu. Wymaga tego nietylko zwykła uczciwość, ale przedewszystkiem także racya stanu, która już dawno wytknęła Austryi posłannictwo dziejowe wśród plemion słowiańskich.

Jeżeli więc Dr Biliński zdoła oprzeć się presyi węgierskiej i potrafi uspokoić niebezpieczne fermenty niezadowolenia, rozsadzające Bośnię i Hercegowinę, — zasługa jego będzie poważną i trwałą, — a i polski ogół bardziej może odczuje i oceni go jako obywatela i statystę, niżeli na stanowisku prezesa Koła...

Karyera Leona Bilińskiego.

Konstytucyjna Austra przeżyła już więcej jak dwadzieścia gabinetów. Gdyby zgromadzić wszystkich tych polityków, którzy przez czas dłuższy lub krótszy, niekiedy zaledwie przez jeden miesiąc, Austryą w charakterze ministrów rządzili, to otrzymalibyśmy bardzo liczne zgromadzenie dostojników pierwszej i drugiej rangi. W Izbie panów zasiada ich dzisiaj przeszło dwa tuziny, kilku tuła się po różnych trybunałach i Izbach obrachunkowych, inni w Izbie posłów w sejmach lub procul a negotiis politicis jedzą chleb emerytów w zaciszu życia prywatnego.

Większość tych dostojnych emerytów — to biurokraci. Do drugiej rangi wyniosło ich przeważnie szczęście, rzadziej osobiste kwalifikacye. Z wyjątkiem hr. Taaffego, któremu zresztą do karyery pomogła głównie przyjaźń cesarza z lat dziecinnych, bar. Gautscha, Becka, Korytowskiego i Koerbera nie wydała biurokracya ministrów o wybitniejszym talencie. Cały legion nazwisk utonął już w niepamięci czasu, notuje ich dzisiaj jedynie — lista pensyjna.

Daleko więcej talentów ministeryalnych wyszło z ławki parlamentarnej. Wszystkie obozy polityczne wysłały swych reprezentantów do tego wieńca ludzi wybitnych. I rzecz charakterystyczna dla Austryi: nie z pośród adwokatów i dziennikarzy jak we Francyi ale z pośród teoretyków i mólí książkowych wydobywały stronnictwa kandydatów do teki. Uniwersytety austryackie dostarczyły państwu najtęższych ministrów, najzdolniejszych administratorów i finansistów. Teoretyczne wykształcenie szło u nich w parze z wybitnem odczuciem potrzeb praktycznych. Najlepszymi może ministrami sprawiedliwości byli profesorowie wszechnicy wiedeńskiej Glaser i Franciszek Klein, w ministerstwie skarbu najdzielniej pracowali profesorowie Dunajewski, Boehm-Bawerk, Kaizl, Biliński, Meyer, z innych resortów też wymienić trzeba choćby prof. Ungera, prof. Leona Thuna, prof. Marcheta, Fiedlera i Brafa.

Z katedry profesorskiej wyszedł i Dr Leon Biliński. Na uniwersytecie lwowskim wykładał ekonomię. Katedra ekonomii jest z wszystkich innych katedr najlepszą odskocznią, jeżeli się chce wskoczyć na fotel ministeryalny. Dr Biliński okazał się dobrym pedagogiem, jednym z jego uczniów jest przecież Dr Głąbiński. Okazał się również niezłym teoretykiem, jego „Ekonomia polityczna", acz trochę przestarzała, imponuje i dzisiaj niezwykłą bystrością sądów.

Dr Biliński został w latach 80 tych posłem do parlamentu. Jako konserwatysta podolskiego autoramentu i przeciwnik stańczyków, których zwalczał publicystycznie, zaczął grać odrazu dużę polityczną rolę. W komisyach pracował najpilniej z wszystkich Polaków. Poznawał system praktycznej ekonomii państwa z wielkich mów ministra Dunajewskiego i jego najwybitniejszego przeciwnika Ernesta Plenera. Równocześnie pod kierownictwem Dunajewskiego kształcił się inny człowiek: pracowity, służbowy prezydyalista w ministerstwie skarbu Dr Witold Korytowski. Ale gdy ten ostatni po dymisyi Dunajewskiego w r. 1890 zeszedł na plan drugi, to Dr Biliński umiał wcześnie zbliżyć się do nowej, wschodzącej gwiazdy. W r. 1895 w gabinecie Kazimierza hr. Badeniego Dr Biliński otrzymuje tekę skarbu po raz pierwszy. Przez krótki czas kierował nadto prezydenturą kolei państwowych, zanim powstało w Austryi osobne ministerstwo kolejowe.

Hr. Badeni runął z całym gabinetem w listopadzie 1897, by się już nie podnieść. — Biliński był zdaniem powszechnem w chwili dymisyi „ein abgetaner Mann". Znienawidzony przez Niemców za udział w gabinecie, który wydał korzystne dla Czechów rozporządzenia językowe, uchodził już za beznadziejnego emeryta. Dano mu dla osłodzenia doli fotel w Izbie panów.

Tymczasem zupełnie niespodziewanie zostaje Ekscelencya Biliński w dwa lata po dymisyi zamianowany gubernatorem Banku austro-węgierskiego na propozycyę rządu austryackiego. Taka pozycya to nie bagatela. Powóz, pałac, 60.000 pensyi, decydujący wpływ na rynek finansowy, bezpośrednie stosunki u Dworu i rządu! Dr Biliński umiał być układnym i zręcznym. Po 6-letniej kadencyi zaproponował go także rząd węgierski na gubernatora. I przez 10 lat Dr Biliński był potęgą w świecie wielkich finansów i liczyli się z nim Rotszyldzi i Taussigi, bo był to taki gubernator, który na finansowości i giełdzie znał się nie gorzej od nich.

W r. 1907 wchodzi Dr Biliński, jako poseł miasta Rzeszowa, do pierwszej ludowej Izby posłów. Sympatyzuje z wszechpolakami. W lutym 1908 obejmuje tekę skarbu po raz wtóry i w drugim gabinecie Bienertha gra pierwsze skrzypce. Stapińskiego, który go namiętnie zwalczał, kupuje dwoma milionami na „ratowanie" Banku parcelacyjnego. Stąd niechęć rosnąca wszechpolaków. — Ale jego „plan finansowy" spotyka się w Izbie z niechęcią i Dr Biliński pada w grudniu 1909 — zdawało się — ostatecznie.

Ale gdzież tam! Uzyskuje powtórnie w r. 1911 mandat do parlamentu z Rzeszowa przy pomocy namiestnika Bobrzyńskiego. Nawet nie miał tam poważnego kontrkandydata. Zostaje prezesem Koła polskiego. Zdobywa dla Polaków dwa fotele w gabinecie hr Stuergkha, obaliwszy przedtem zręczną mową parlamentarną gabinet Gautscha. W Izbie posłów staje się potęgą. Patrzy na niego cała Izba: prawica i lewica. Mowy jego są barometrem sytuacyi. W kuloarach mówi się o nim, jako o przyszłym prezydencie gabinetu. Zaufanie cesarza do Bilińskiego ma być nadzwyczajne.

Ostatnia sesya sejmowa: Dr Biliński znów jest protagonistą. Prowadzi układy z Rusinami. Mimo siwiuteńkich włosów biega rzeźwo, zwinnie, rumiany, uśmiechnięty.

Wreszcie niedzielna audyencya. I we wtorek bluff powszechny. Dr Biliński zostaje wspólnym ministrem i wicekrólem Bośni! Karyera nadzwyczajna!

Czy już jej koniec? Czy Dr Biliński zrezygnowawszy z mandatu parlamentarnego i wycofawszy się z burz politycznych na tamten brzeg, zadowoli się dygnitarstwem i spoczynkiem? Dr Biliński ma ogromne doświadczenie, znajomość stosunków i ludzi nadzwyczajną i bajeczny spryt. Gdyby Austrya była republiką, Biliński zostałby napewno jej prezydentem...

Karyera Bilińskiego może mieć tylko takie granice, jakie jej zakreślą chyba konstytucya państwowa i ambicya Dra Bilińskiego.

Neosłowiańskie elegie Dra Kramarza.

Niewątpliwie najwytrwalszym neoslawistą jest Dr Kramarz. Pomimo, iż dziś pamiętny zjazd w Pradze brzmi tylko jak gorzka ironia, a neoslawizm stał się tylko nowym płaszczykiem rosyjskiego czarnosecińśtwa, Dr Kramarz nie przestaje jeszcze oddawać się złudzeniom rosyjskiego słowianofilstwa. Jest naturalnie politykiem zbyt rozumnym, aby zamykał oczy na krzyczące fakty, aby nie widział, że nacyonalizm rosyjski godnie współzawodniczy z pruską hakatą w tępieniu polskiej kultury i w dzikich prześladowaniach narodu polskiego. Nie uleczyło go to jednak z zakorzenionego rusofilstwa, ale w jego wynurzeniach o neoslawizmie znać pewną elegijną nutę. Obecnie po wystąpieniu przeciw oderwaniu Chełmszczyzny, Dr Kramarz zamieścił dłuższy artykuł w dzienniku wiedeńskim „Neues Wiener Tagblatt", stanowiący wstęp do obszernego dzieła o stosunkach wzajemnych między narodami słowiańskimi, którego opracowanie powierzone zostało przywódcy młodoczechów przez polskich i rosyjskich delegatów zjazdu słowiańskiego w Pradze w r. 1908.

Autor stwierdza na wstępie, że lata, dzielące nas od zjazdu owego, przyniosły bardzo gorzkie rozczarowania dla tych, którzy sądzili, że w Pradze położone zostały podwaliny dla lepszej przyszłości Słowiańszczyzny. Już aneksya Bośni i Hercegowiny zadała bardzo dotkliwy cios (?!) marzeniom neosłowiańskim.

Głębsze jednak jeszcze rany — pisze dalej Dr Kramarz — zadało neoslawizmowi pojawienie się nacyonalizmu rosyjskiego. Wśród Słowian niema człowieka, któryby nie powitał z radością przebudzenia się świadomości narodowej (?) w Rosyi. My, Słowianie, czekaliśmy (!) na przebudzenie się nacyonalizmu (!) rosyjskiego, a to tembardziej, że internacyonalizm rosyjski jest przecie najgorszym wrogiem Słowian. Nacyonalizm rosyjski, który skierowany byłby ku moralnemu, kulturalnemu i ekonomicznemu odrodzeniu narodu rosyjskiego, któryby w wewnętrznej sile narodu i w potędze jego czerpał energię do spełnienia swej wielkiej misyi dziejowej — taki nacyonalizm byłby najtrwalszą gwarancyą swobodnego kulturalnego i ekonomicznego rozwoju Słowiańszczyzny całej, jak o tem marzyliśmy w Pradze".

Dr Kramarz stwierdza, że nacyonalizm rosyjski jest całkiem inny. Zboczył on w stronę imperyalizmu, i nie zdając sobie sprawy ze swoich naturalnych możliwości, głosi imperyalistyczny nacyonalizm i zwiększenie potęgi państwa przy pomocy wszystkich rozporządzalnych środków, aż do podeptania praw narodowych innych, w państwie zamieszkujących narodowości. Taki nacyonalizm przedstawia dla Słowian olbrzymie niebezpieczeństwo, z jednej bowiem strony pcha Polaków na wrogą drogę, z drugiej zaś budzi lęk wśród Słowian, mieszkających poza granicami państwa rosyjskiego.

Słowianie ci — wywodzi dalej autor — nie zgodzą się nigdy na podeptanie praw swojego narodu, choćby to nastąpić miało na skutek fałszywie pojętej idei zjednoczenia zewnętrznego Słowian. I tylko wówczas, gdy im zapewniona będzie zupełna swoboda rozwoju narodowego, chętnie uznają naturalną

Muszę się Państwu przedstawić.

Jestem człowiekiem postępowym, wrogiem wszelkiej reakcyi. Mam przekonanie, że Polska nie upadła przez bezrząd i chciwość sąsiadów, że zgubili ją Jezuici. Wogóle katolicyzm był naszem przekleństwem i niepowetowana szkoda, że reformacya, która pod opieką magnatów tak wspaniałe uczyniła u nas w w. XVI postępy (pod sekretem mówiąc: nieraz gwałtem i niezbyt godziwemi środkami), nie zwyciężyła na całej linii, wyzwalając nas z pod skrzydeł papizmu.

Pojmujecie zatem łaskawi państwo, jakiem oburzeniem przejęła mnie wiadomość, że zacofana pod wpływem klechów zostająca część naszego społeczeństwa chce obchodzić trzechsetną rocznicę urodzin Skargi i wciągnąć do tego obchodu cały naród. Hola reakił — jeszcze czego. Niedoczekanie wasze! Aza nie wiesz, narodzie, że ten skąd inąd tęgi pisarz i orator, a nawet wielki filantrop, dopuścił się tej niegodziwości, że został Jezuitą. Brr! — jeszcze raz: brrrr!!. Ba! żeby tylko to. On śmiał w chwili, kiedy reformacya podkopywała bastyony katolicyzmu, stanąć na szańcach i szerzyć zniszczenie wśród rycerzy wolnej myśli. Hańba mu!

Więc wnoszę skargę przeciw Skardze — protestuję uroczyście przeciw jego jubileuszowi. Narodzie, nie daj się na pasku prowadzić klerykałom!

* * *

Protestuję również w imię postępowych zasad przeciw jubileuszowi Zygmunta Krasińskiego. Był poetą, to prawda — przyznam nawet, że znakomitym, lubo nie takim, jak... nie — nazwisk nie wymienię, aby mnie nie posądzono o reklamę dla moich przyjaciół). Ale był to jasny pan, arystokrata, z rodu tych „królewiąt", co rozszarpali Rzeczpospolitę. To mi wystarcza. „O cześć wam panowie, magnaci"...

Lecz nie na tem koniec. Ten poeta kąpał się w kałuży wstecznictwa, ducha swego zanurzał w smrodliwej kadzi ultramontanizmu.

Chciał szlachtę prowadzić do boju — trupa rozkładającego się ożywić. Wołał: z szlachtą polską polski lud! Obrzydliwy wstecznik! Szlachta i lud — a gdzież inteligencya, mieszczaństwo, gdzie żydzi? Precz z wyłącznością, każdy ma prawo gospodarować na ziemi naszej. Litwacy także? A jakże.

Więc śpij poeto w swym ordynackim grobowcu. „Pax tibi". Bądź szczęśliwy, że nie wytaczamy twej pamięci procesu, żeśmy ją przywalili kamieniem zapomnienia. Ja w twoim jubileuszu udziału nie wezmę.

* * *

Pozwolicie państwo, że się drugi raz przedstawię.

Jestem politykiem. A polityk prawdziwy nigdy nie wie, jakie będzie miał jutro najświętsze przekonania. Wczoraj poszedł spać konserwatystą, dziś może się obudzić demokratą — i odwrotnie. Patrzcie na polityków galicyjskich. Ledwie jeden z nich zapowiedział, że czaszkami szlachty będzie brukował ulice, a już daje sobie ze szlachtą „pyska" i napycha jej i własne kieszenie. Drugi ledwie skończył śpiewać: „krew naszą leją katy", a już z piersi jego płynie: „Gott erhalte"!

Więc proszę się nie dziwić, że jako polityk podczas pisania tego fejletoniku miałem dość czasu, aby wyrzec się błędnych przekonań i poślubić zdrowe zasady. Proszę też nie zapominać, że tradycye rodzinne mają swój wpływ i znaczenie. Mówię to dlatego, że cioteczna siostra mojej prababki weszła w święty związek małżeński z Janem Gwalbertem Pucybut-Slepowrońskim, którego brat stryjeczny (nazwiska zapomniałem) podpisał się na akcie konfederacyi targowickiej.

Z oburzeniem przeto muszę odrzucić warcholski projekt uczczenia setnej rocznicy śmierci znanego rewolucyonisty i wolteryanina Kołłątaja. Możecie sobie mówić, że byłto wielki umysł, wobec którego bledną nawet wszyscy nasi dzisiejsi mężowie stanu, wywołujący podziw całej Europy. Nie przeczę, ale i mnie nikt nie zaprzeczy, że był to sankiulota, anarchista, Robespierre w sutannie, nihilista, terrorysta itd., itd. Czemże jest naparstek jego zasług, wobec beczki jego bezeceństwa? Pomijam już to, że za Kościuszki kazał zabierać srebra z kościołów na potrzeby ojczyzny, ale ciężý na nim (coprawda niedowiedzione) podejrzenie, że to on wywołał zamieszki, wskutek których „wywyższono" kilku dobrze urodzonych obrońców „złotej źrenicy wolności", czyli tak zw. Targowiczan.

I takiemu człowiekowi „niedojrzałe politycznie jednostki" chcą sprawić jubileusz!

Veto! Wnoszę protest do grodu. A jeżeli to nie pomoże, zawiążę konfederacyę w obronie uciśnionej wolności.

* * *

I jeszcze jeden jubileusz, wywieczony przez niepoprawnych płytkogłowych demonstrantów.

Pan Józef Ignacy Kraszewski pisał dużo, bardzo dużo powieści. I nietylko powieści.— Ale cóż z tego? Pisał, bo mu płacono honorarya. I jabym pisał powieści (oj joj!), gdyby mi dobrze za nie płacono. Nie miałbym jednak żadnej pretensyi do jakiejś z tego zasługi, do rycia na marmurze mego nazwiska. Jeden orze, drugi szyje buty, trzeci bańki stawia, czwarty łże przed trybunałem, piąty lata aeroplanem i kark kręci — każdy robi, co umie, do czego ma talent. On umiał pisać, to i pisał. Dla kogo to wystarcza, niech obchodzi jego jubileusz.

Ale czy państwo wiecie, że to był niebezpieczny liberał, bodaj czy nie mason. A toż on przypinał łatki szlachcie (choć sam szlachcic), a na szlachtę wołyńską to już takie straszne rzeczy wygadywał, że szlachta o swój honor dbała, umiała się postawić i tak mu dopiekła, że aż z Żytomierza drapnął do Warszawy. A w Warszawie wszedł z żydami w romanse. Prawda, że to były inne czasy i inni żydzi, — toć nawet margrabia Wielopolski, co wszystkich żółcią poił, ich miodem smarował. Ale co wolno było margrabiemu, to nie byle pismakowi.

Albo kto słyszał, żeby tam jakiś szlachetka śmiał panu z panów nauki dawać. A Kraszewski o zapis Świdzińskiego prowadził wojnę z margrabią, ba! stawał mu nawet wtedy okoniem, kiedy margrabia objął rządy. To też go margrabia z kraju wypędził.

A na obczyźnie, niepoprawny, dokuczał stańczykom, zbawcom ojczyzny, posiadaczom jedynego niefałszowanego eliksiru mądrości politycznej (tysiączne świadectwa cudownej skuteczności). To też kiedy warchoły urządziły mu jubileusz w Krakowie, jedni stańczycy uciekli z grodu Piastów i Jagiellonów, a drugich za kołnierz trzeba było przyprowadzać.

Nie, kto kocha tradycyę i zdrowe, będące fundamentem lojalnego bytu narodowego zasady — ten do szopki dla Kraszewskiego przyłączyć się nie może.

* * *

A teraz, pozwólcie, łaskawi Państwo, że rzucę w kąt wszelkie „principia" polityczne i zostanę ot takim sobie prostym Polakiem, co to kocha co swoje, a i bić się zawsze gotów ale nie ze.. swoimi.

Jako taki, z wdzięcznością czczę tego złotoustego „posłańca Bożego", co ojcom naszym „wymiatał na oczy ich grzechy", zapowiadając proroczo, że „nastąpi postronny nieprzyjaciel", co im królestwo odejmie. Wielbię go za wspaniały „skargowski" język, za umiłowanie „Matuchny naszej", za dzieła miłosierdzia, które hojnie rozsypywał, a z których i dziś czerpie zasiłek niedola...

Korzę się przed wielkim poetą, mistrzem słowa, co cierpiał bólami narodu, żył jego nadziejami, śpiewał mu „hymn dobrej woli i ukazywał Przedświt" — a był taki „silny, taki dumny", jako ten, co mu się zdaje, że „w tej chwili ze snu trumny nasza Święta gdzieś już wstaje"... Wielbię go jako tego, co przeciw piekłu podniósł kord, a hasłem z szlachtą polską polski lud obejmował wszystkie warstwy narodu..

A zbyt jeszcze potężnie dolata nas echo „dni majowych", aby dla najwybitniejszego z ich twórców nie czuć wdzięczności. Łączy się z nią podziw dla genialnego umysłu, dla jego na wielką skalę obmyślanego programu pracy narodowej. „Mądrość księdza Kołłątaja" imponowała nietylko przenajjaśniejszemu Stanisławowi Małachowskiemu, ona do dziś dnia imponuje wszystkim, co czytają jego pisma, lub badają dzieje edukacyi narodowej. Myśliciel to i reformator w wielkim stylu — bodaj czy takiego drugiego kiedy Polska wydała..

Skromniejsze przy tych trzech „wielkich" zajmuje miejsce J. I. Kraszewski. Ale słusznie o nim powiedziano, że uczył czytać całe pokolenia i to w czasach najcięższych, bo wielkiego ucisku i przygnębienia ducha. Przytem byłto jeden z kolosów pracy. Mało kto dziś zdaje sobie sprawę, na ilu on polach pracował, ile na każdem z nich budził ruchu i życia. Stąd przebaczono mu wiele, bo szala wielkich zasług przeważyła. I nikt też takiego, jak on, nie doczekał się za życia hołdu od społeczeństwa...

Niech więc oburzają się doktrynerzy, ciury ciasnych obozów i programików, niech protestują „ostrząc swe rozumki" — nam iść przed ołtarze Pańskie, aby podziękować, żeśmy mieli takich wielkich pracowników w winnicy narodowej, takich „mistrzów i kapłanów", co nam drogę ku dobru powszechnemu wskazywali, takich „rybaków", co serca nasze w swe sieci łowili..

Kazimierz Bartoszewicz.

przewagę narodu ros. Im bardziej Rosyanie rozpowszechniać będą język swój i swój wpływ duchowy wśród innych Słowian, tem silniej występować muszą w obronie swobody rozwoju narodowego innych narodów słowiańskich. Słowianie nie utworzą nigdy jednego narodu na wzór niemieckiego, na to zgodzić się winien każdy. Zjednoczenie Słowian dokonane być może własnemi drogami, nie zaś według szablonu niemieckiego. Pamiętać o tem winni nacyonaliści rosyjscy.

„My, Słowianie nierosyjscy — kończy artykuł swój Dr Kramarz — nie możemy pozwolić na to, ażeby jeden naród słowiański rozszerzał potęgę swoją kosztem drugiego i nadużywał swojej przewagi politycznej".

Jak widzimy i Dr Kramarz zaczyna coraz pesymistyczniej oceniać owoce neoslawizmu. Co prawda cięgi te są już nieco spóźnione. Nigdzie, a tem bardziej w akcyi słowiańskiej polityka „zamykania oczu" nie może wydać pomyślnych owoców. A właśnie Dr Kramarz uprawiał w neoslawizmie ten zgubny optymizm, wciągając do akcyi słowiańskiej zawodowych polakożerców i propagatorów nie idei słowiańskiej, lecz panrosyjskiego knuta. Co innego jest wzajemność słowiańska, a co innego rozbójnicza presya rosyjska, zadająca właśnie najdotkliwsze ciosy Słowiańszczyźnie... i tej prostej rzeczy dotychczas nie mogli zrozumieć czescy rusofile z Drem Kramarzem na czele.

Śląsk tracimy!

II.

Gdzie kapitał niemiecki nie takie ma znaczenie, tam zgubny wpływ wywierają dla sprawy narodowej — urzędy. Z nimi styka się szczególnie ludność wiejska, włościanie.

Urzędnicy wszelkich kategoryi na Śląsku to prawie sami Niemcy. Polaków dałoby się na palcach policzyć. Nie znają oni wcale ludu, traktują ten lud jak bydło, są bezwzględni w nakładaniu podatków — robiąc w ten sposób karyerę. Taki Friedrich z Bielska odznacza się niebywałą bezwzględnością. Już nawet gazeta niemiecka nazwała go wampirem podatkowym.

Lud polski musi utrzymywać całą armię urzędników Niemców, którzy go wcale nie rozumieją, gdzie tu sprawiedliwość?

Dla synów polskiego ludu miejsca w urzędach niema. Ci sami urzędnicy szerzą niemczyznę między ludem — pogardę dla języka polskiego. Chłop polski z natury dobroduszny chce się na gwałt dostosować do urzędnika i kaleczy swój język, mając gwałtem do niemczyzny i wierzy coraz więcej, że niemczyzna koniecznie potrzebna.

W Bielsku najbliższym Galicyi, starosta Kuliss jest zaciekłym renegatem, choć synem polskiego chłopa, wyciska wszędzie, na wszystkiem piętno renegactwa — jego urzędnicy gardzą ludem polskim. Inspektor szkolny Wiśniowski renegat, zapamiętały wróg seminaryum polskiego w Bobrku, wykonuje inspekcyę w duchu Kulissa nad 86 szkołami polskiemi! Jaki tam duch musi wiać i jak ta inspekcya musi wyglądać — może każdy wywnioskować.

W urzędzie podatkowym zarządcą jest Niemiec, Hackenberg, nie umiejący ani słówka po polsku, a koniecznie musi się stykać z naszym ludem co drugi dzień: Mattuschek umie po polsku, kto wie, czy go właśnie dlatego nie pominięto w awansie. Inni urzędnicy także Niemcy, już nazwiska wskazują na to: Wawerka, Knabe, Berger, Bochal, Max Schellenberg, Werner w dziale gruntowym.

W urzędzie cłowym: inspektor Schrom A., Teichmann, Ratenberger, Goracsko.

W sądzie: Radca sądu Dr Hugo Spitzer, przechrzta, obecnie poszedł na emeryturę, mówiący łamaną polszczyzną, Schuster, Goldberg, Dr Sbrieser, Dr Mozer, Dr Gustaw Cichy, Dr Orel, Albert Honheiser, Jakób Schneid, Hirsch Winkler, Julius Löffelmann, Jakób Tritthard.

W Cieszynie stosunki nie lepsze. Gdzież wobec tego zrozumienie ludu możliwe, lub czy można marzyć o sprawiedliwości wobec tego ludu, z którym urzędnika nic nie łączy, owszem nawet wszystko dzieli?

Urzędnicy tacy wysyłają jeszcze wciąż wezwania i różne papiery w języku niemieckim do ludu polskiego, a lud przyjmuje, wierzy w to, że to tak musi być, a płaci za tłomaczenie i utwierdza się w mniemaniu, że język niemiecki do życia niezbędnie potrzebny. W ten sposób wyrabia się ogólny na Śląsku sąd, że język niemiecki należy do istoty człowieka.

W Cieszynie z urzędnikami ta sama historya, co i w Bielsku — przytoczymy kilka nazwisk na dowód, że obcy nam ludzie zajmują posady, należące się urzędnikom polskim. Starostą jest Artur Jirasek, urzędnicy przy starostwie Bruno Thiel, Fr. Gaad, Ottokar Rothe, Josef Destal, Wilhelm Muntag, Fr. Srb, Hugo Eichler, Fr. Lepszi, Wiktor Obratschay, Edw. Blasch, Bress. — Sąd: Harbich, Andreas, Stanko, Barta, Berger, Kalab, Eisenberg, Arnold, Hochelber, Alle Melcher, Wanka v. Lewenheim. Fr. Zwieb, Kohn, Moritz Bibus, Novak, Chmelićek. Lubas, Nowotny, Fialka, Praschifka, Heinrich, Langer, Prychystal, Panaćek, Schaffer, Hill, Auerbach, Scherz, Pawlowsky. — Prokuratorya: Zedeck, Milos Prausa, Brix, Konwalinka, Kohl.

Same więc nazwiska urzędników są najlepszym dowodem, jak nasz lud jest pokrzywdzony. — Czyż nie mogłoby Koło polskie wpłynąć na rząd w tej kwestyi, w kierunku obsadzania posad na Śląsku także urzędnikami Polakami? „Głos Narodu" zresztą omawiał już tę kwestyę, trzeba się tylko nią zająć, poprzeć posłów polskich ze Śląska, którzy w tej sprawie nieraz już czynili kroki, zwłaszcza X. Londzin.

Tak samo i Frysztat zapchany jest urzędnikami Niemcami. Starosta Jaxa Bobowski, polski szlachcic, ale renegat, bo nie przyznaje się wcale do narodowości polskiej. — Syna wychowuje w gimn. niemieckiem we Widnawie. Starosta ten, co dla nas wielkie zero, owszem wielki szkodnik, potrafi być według potrzeby Niemcem, Polakiem, Czechem, socyalistą i „klerykałem". Znany szeroko z tego, że jest nadzwyczaj gładki, sprytny, że każdemu wszystko przyrzeka, że bardzo rzadko obietnice spełnia. Dla sprawy naszej nie robi nic.

Urzędnicy tacy, jaki pan starosta: Baron, Schalscha, Kramer v. Pongratz, Schwestka, Novotny, Kropp, Koczelau, Sturz, Speidel; przy urzędzie podatkowym: Tapla, Stepan Lampl, Kohut, Schwestka, Pietranek. Rotter, Plasun, Blaschek, Theimer, Hoffmann, Janecek, Bathelt, Hepner, Plonka, Cerny. Cisner, Scheliga; przy sądzie: Hoffmann, Hamburger. Brož, Pospisil, Trpik, Roubal, Moskov, Zatloukal, Jasek, Andraschke, Weinberger, Ribitsa, Seichter itd.

Oto więc cała armia ludzi inteligentnych, zupełnie nam obcych, bardzo często wprost wrogich. Wobec nich, wobec ich pracy dla niemczyzny, nasza praca syzyfową jest niczem, zerem. A jednak mogłoby być lepiej i jeśli chcemy utrzymać się na Śląsku, nie stracić go zupełnie, musi się ta rzecz zmienić. Koło polskie musi coś zrobić, inaczej niema mowy o ratunku. Trzeba tylko domagać się sprawiedliwości, wszak w starostwie bielskiem jest Polaków 63.580, Niemców 17.631, Czechów 663.

Tymczasem urzędników polskich w starostwie, sądzie, urzędzie podatkowym, cłowym razem Niemców i Czechów jest 42, Polaków 5 (pięciu).

W powiecie sądowym Strumień:
ludności: Niemców 1.430, Polaków 13.180
urzędn.: „ 6, „ 3

w powiecie sądowym Skoczów:
ludności: Niemców 2.706, Polaków 30.114
urzędn.: „ 14, „ 2

w powiecie sądowym Frysztat:
ludn.: Niem. 5.351, Pol. 57.344, Cz. 17.748
urz.: „ 40, „ 4, „ 12

w powiecie sądowym Jabłonków:
ludn.: Niem. 912, Pol. 29.165, Czechów 171
urz.: „ 4, „ —, „ 2

w powiecie sądowym Cieszyn:
ludn.: Niem. 15.133, Pol. 47.982, Cz. 6.033
urz.: „ 98, „ 7, „ 13

Tak wygląda nasza krzywda. Że straszna, przyzna chyba każdy. — My chcemy tylko sprawiedliwości. Więcej nic. Nie możemy chyba twierdzić, że brak nam ludzi z potrzebnem wykształceniem Polaków. Czyż Koło polskie pozwoli dłużej jeszcze na taką krzywdę? Inaczej stracimy Śląsk z całą pewnością za lat kilka. Lud śląski musi wreszcie paść ofiarą pod wpływem pracy świadomej celu takiej falangi ludzi inteligentnych. Co znaczą nasze wysiłki wobec tych wymownych cyfr?

Nawet sędziowie przysięgli, dziwna rzecz, nie z ludu naszego. To prawie wyłącznie urzędnicy, przemysłowcy, kupcy Niemcy lub renegaci. Kto nie wierzy, niech weźmie do ręki listę przysięgłych z ostatnich lat. Naprzykład taki Sixt z Trzyńca, Branmüller, Mehlo nie rozumieją po polsku i tacy mają wydać wyrok na polskiego winowajcę, mają wyrobić sobie bezstronne zdanie o winie lub niewinności oskarżonego! To wszystko ludzie nie nasi, nie rozumiejący duszy i psychologii naszego ludu. Czy nie należałoby w tę rzecz bliżej wglądnąć?

Poczty zapchane są Niemcami i Czechami. Świeżo stworzono dla Śląska osobną dyrekcyę w Opawie, a choć Polaków na Śląsku jest 31·06 procent, to w dyrekcyi znalazło się z łaski ministerstwa aż 3 (trzech) urzędników Polaków, dowód najlepszy, jak dopilnowano tej sprawy ze strony polskiej. Niemców jest tam około 40. Pocztmistrzami są również Niemcy i Czesi. Nie znam wprost na Śląsku pocztmistrza Polaka.

Przejdźmy do kolei. Na koszycko-bogumińskiej urzędnicy, konduktorzy Madziarzy i Niemcy. Napisów polskich wcale niema. Ani jedna miejscowość na Śląsku niema podwójnego napisu, a jednak ile to polskiego grosza zabiera ta kolej i pokrywa nim deficyt linii, położonej na Węgrzech i jeszcze przytem się bogaci. Kolej ta jest prywatną; wielkiego wpływu wywrzeć nie zdołamy tam nigdy, pomimo wszelkich sojuszów i bratań węgiersko-polskich.

Prawie wszyscy urzędnicy tej kolei należą do „Nordmarku" i ściągają rokrocznie nawet od biednych polskich robotników kolejowych wkładkę do Nordmarku Robotnik daje, bo inaczej mógłby nie być dobrze widziany lub narazić się na szykany.

C. k. kolej północna ma dwie linie na Śląsku: Bogumin-Dziedzice i Frydek-Bielsk. Urzędników-Polaków na obu liniach wszystkiego razem będzie 6. A jednak kolej ta mogłaby i powinna być w ręku naszym i zrobić wiele dla naszej sprawy, wszak każdy taki urzędnik ma wpływ w miejscowości, ma głos w sprawach tyczących się gminy, oddziałuje na podwładnych kolejarzy. — A u nas pod tym względem rzeczywiście źle.

Najbliższą Krakowa większą stacyą kolejową na Śląsku są Dziedzice, na nie chcemy zwrócić uwagę. Jakiś czas po wykryciu nadużyć i nieregularności, na tamtejszym dworcu panowało interregnum; był tylko zastępca naczelnika Gustaw Triska, Niemiec, mówiący po polsku bardzo słabo — podczas wyborów w maju zaciekły agitator przeciw kandydatowi narodowemu X. Londzinowi. — Kilka razy zaskarżono go w dyrekcyi kolejowej w Wiedniu o wywieranie presyi na robotników wyborców, mimo to Triska siedzi po dziś dzień w Dziedzicach i zakazuje służbie kolejowej rozmawiać po polsku, o czem już „Głos Narodu" donosił. Takie rzeczy dzieją się na pograniczu Galicyi, we wsi czysto polskiej.

Dziedzice zapchano wprost, jakby naumyślnie, Niemcami. Oto ich nazwiska: Wiktor Berger nie umie nic po polsku, Berth, Ehrenzweig, żyd, Fr. Müller, Czech, po polsku nic, Fr. Pagač, Czech, po polsku nie umie tak samo, Józef Patsch i Wiktor Sandtner po polsku nic i J. Stuchlik, Czech, mówi słabo po polsku, Fr. Thiel nie mówi wcale po polsku, Gustaw Triska bardzo słabo. — Wolf, żyd, nie umie nic po polsku.

W sekcyi konserwacyi naczelnikiem jest inżynier Chirer, ten umie po polsku, inżynier Preissl nie umie nic po polsku, nadkomisarz budown. Schwarzl tak samo nic, inż. Steiner, żyd, rozumie coś, mówi słabo.

W ogrzewalni: inżynier Rudolf Dangl nie mówi nic po polsku, otwarty agitator niemiecki i Nordmarkowiec, inż. Mayer, także Niemiec, podobnie osławiony szeroko Wallaschek, zwany inżynierem i zajmujący miejsce inżyniera, choć skończył tylko „Technikum Mittweida". Co ten człowiek robi, na co on sobie pozwala, to przechodzi wszelkie granice. Każda heca antypolska w Dziedzicech, to jego i Dangla dzieło.

Podczas wyborów zaskarżono go kilkakrotnie, mimo to ten człowiek kpi sobie ze wszystkiego i robi dalej swoje. Przy „Sonnwendfeier" pangermańskiem używa trzech robotników, płaconych przez c. k. rząd, w czasie służby do wożenia materyału palnego i robienia ognia w miejscu, nie mającem z koleją nic wspólnego, gdzie Nordmark urządza pogańską uroczystość i śpiewa pruską pieśń „Die Wacht am Rhein". Wszystko uchodzi bezkarnie. Wallaschek, Dangl, Triska to filary niemczyzny na dworcu w Dziedzicach.

Sytuacya w parlamencie niemieckim.

(Mowa posła Seydy. — Pojedynek pomiędzy Beblem a Bernsteinem. - Parcie do rozwiązania parlamentu.— Bethmann-Hollweg wobec konserwatystów).

W parlamencie niemieckim ukończyło się pierwsze czytanie budżetu. Koło polskie po mowie swego prezesa ks. Radziwiłła, wydelegowało jako drugiego mówcę posła Seydę, który jest jego wice prezesem. — W mowie swej wytoczył on szereg postulatów polskiej ludności i omówił wnioski Koła polskiego. Obszernie rozwiódł się nad bezprawiem przy wyborach parlamentarnych w Swieciu. Wolnokonserwatywnemu posłowi Arendtowi, który zarzucał Polakom, że chcą wywołać wojnę z Anglią, odpowiedział ostrym protestem przeciwko takim insynuacyom. Mówca polski wykazał, że Polacy pragną porozumienia się narodów pomiędzy sobą, bo w takim razie będzie więcej zrozumienia i poszanowania właściwości narodowych.

W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Seyda potwierdził słowa wypowiedziane przez prezesa Koła księcia Ferdynanda Radziwiłła, że Koło polskie nie będzie uprawiało systematycznej opozycyi, a przy etacie wojskowym będzie rzeczowo rozpatrywało poszczególne pozycye.

Mowa posła Seydy wywarła wrażenie w Izbie. Mianowicie z wielkiem zajęciem słuchano zarzutów przeciwko bezprawiu podczas wyborów w Swieciu, gdzie przeforsowano landrata Halema.

Socyaliści doprowadzili, jak wiadomo, do 110 posłów. Myliłby się jednak, ktoby sądził, że ta wielka liczba przyczyniła się do jednolitości i spoistości w łonie samej frakcyi. Przeciwnie odzywają się w niej potężne zgrzyty. I tak w Berlinie opowiadają sobie jako dowcip, że wódz rewizyonistów Bernstein miał wyzwać na pojedynek starego Bebla i że tylko dla tego wodzowie dwóch wielkich grup socyalistycznych nie starli się na szpady, bo socyaliści na równi z centrum nie uznają pojedynków.

Dowcip dowcipem, ale niemniej prawdą pozostanie, że pomiędzy rewizyonistami z jednej a Beblem, który ich namiętnie zwalcza, z drugiej strony, przychodzi do coraz większego zatargu i echa walki wewnętrznej w łonie frakcyi przedostają się coraz więcej na zewnątrz. Do rewizyonistów zalicza się także poseł Frank, który przed kilku dniami wypowiedział w parlamencie, jak na socyalistę, bardzo mdłą i słabą mowę budżetową, za co „Vorwärts" berliński zbeształ go potężnie i z czego mu czynił cierpkie wymówki także „Naprzód" krakowski jeszcze we wczorajszym swym numerze. — Ten sam Frank w zeszłej sesyi podczas okrzyku na cześć cesarza nie opuścił sali posiedzeń w parlamencie, choć wszyscy inni jego towarzysze partyjni opuścili ją gremialnie i jak zwykle demonstracyjnie. Frank jest jaskrawem przeciwieństwem do swego towarzysza partyjnego Scheidemanna, który dziś piastuje godność pierwszego wiceprezydenta.

Socyaliści nie chcieli Frankowi darować jego, ich zdaniem, mdłej i ugodowej mowy etatowej. Więc wysłali drugiego mowcę w osobie posła Ledeboura, zwolennika kierunku Beblowskiego, Polakom zresztą przychylnego i przez hakatystyczne skrzydło socyalistyczne nazywanego z ironią „Ledeburski". — Ten oczywiście uderzył w nutę radykalną i godził w rząd, przedewszystkiem w kanclerza Bethmana-Hollwega. A że mowcą jest znakomitym, może dziś najlepszym w całej frakcyi, więc oczywiście w Izbie miał powodzenie, wzmocnił kierunek Beblowski i radykalna prasa socyalistyczna wyraża mu dziś wielkie uznanie za to, że stronnictwo wydobył „z bagna kompromitacyi", w jakie je Frank wciągnął. Jak długo Bebel żyje, będzie on miał w stronnictwie zawsze większość, bo zbyt wielka jest w niem powaga i zbyt duże około niego położył zasługi. Który jednak kierunek zwycięży, czy umiarkowany czy radykalny, gdy Bebla zabraknie, o tem rozmaicie mówią.

Stronnictwa konserwatywne wyszły, jak wiadomo, z ostatniej walki wyborczej znacznie osłabione. To też obecnie wpływowe i potężne koła konserwatywne w Berlinie pracują usilnie nad tem, żeby doprowadzić do rozwiązania parlamentu. Koła te liczą na to — może zresztą i słusznie — że nowe wybory zmniejszyłyby szeregi socyalistyczne. Kołom tym jest wybór Scheidemanna i sprawa audyencyi prezydyum u cesarza, która stanęła na ostrzu noża, bardzo na rękę. Korzystają z tego i całą siłą pary prą do rozwiązania Izby.

Ale i to nasuwa poważne trudności, do których zaliczyć należy także sprawę finansową. Każdorazowe wybory kosztują wiele pieniędzy, a już ostatnie wybory w Niemczech pochłonęły ogromne sumy pieniężne. I tak np. książę Dohna w Prusiech Wschodnich wydał na agitacyę w swoim okręgu około 200.000 marek. Przeciwnik jego z lewicy wydał mniej więcej taką samą sumę. Wybór wolnomyślnego posła Kämpfa w Berlinie kosztował przeszło ćwierć miliona. Taką samą mniej więcej sumę wydali socyaliści i niemal we wszystkich okręgach wątpliwych,

---

5 WEATHERBY CHESNEY.

TRAGICZNY SZMARAGD.

(Powieść).

Obudziwszy się następnego dnia z rana, Artur Spencer był w najgorszym humorze. Rewelacye Marty dotknęły go głębiej, niż się sam chciał do tego przyznać. — Próbował wprawdzie wmawiać w siebie, że Marta jest zwykłą intrygantką, i że to, co mówiła o odwiedzinach owego Breadona, było prostem zmyśleniem i plotką. Ale głos jakiś wewnętrzny ostrzegał go, że w gruncie Marta musi wiedzieć o wiele więcej, niż powiedziała, i że jest to wogóle niebezpieczna kobieta.

Nie rozumiał tylko, dlaczego zdradza tajemnice swej pani, skoro jest jej powiernicą. Uczyniła to wprawdzie w sposób bardzo zręczny, jak gdyby od niechcenia, więc może chodziło jej poprostu o dokuczenie jemu, Arturowi Spencerowi, którego miłość do Milly nie uszła jej oka.

Zeszedłszy na śniadanie, Spencer zastał tylko lorda Hexham. Milli, która zazwyczaj ukazywała się najwcześniej w sali jadalnej, pełniąc z niezrównanym wdziękiem obowiązki gospodyni, nie zeszła dziś wcale, wymawiając się bólem głowy.

Obaj przyjaciele spożywali w milczeniu śniadanie, a Artur rzucał od czasu do czasu ukradkowe spojrzenia na opróżnione krzesło lady Mildread. — Wreszcie lord Hexham przerwał uciążliwe milczenie, i rzekł z przekonaniem, zwracając się do przyjaciela:

— Wszak mówiłem, że ten nieszczęsny szmaragd da wkrótce znać o sobie. Zaledwie zniknął ze skarbca, a już stał się przyczyną ciężkiej dla mnie przykrości, bo jeżeli moja córka przyjęła istotnie Breadona, wbrew memu zakazowi, to musi się kryć w tem coś więcej, niż puste odwiedziny.

— Czy nie byłoby wskazanem, abyś rozmówił się w tej sprawie sam z panną Milly?

— Nie chciałem jej niepokoić widząc, jak jest bladą i cierpiącą — odparł lord Hexham. — Zresztą Milly nie ukrywała dotąd nic przedemną, sądzę więc, że i teraz powie mi sama, z własnej woli, czego mógł żądać od niej Breadon. Jest on, jak ci już wspominałem, synem mego starego przyjaciela i z tego powodu okazywałem mu długo pobłażliwość. Z chwilą jednak, gdy zaczął postępować sprzecznie z zasadami honoru i uczciwości, zerwałem z nim wszelkie stosunki.

Wynurzenia te nie przyniosły żadnej pociechy Spencerowi, który radby był wyczytać jak najprędzej wyjaśnienie tajemnicy z oczu samejże Milly. Oczekiwał też niecierpliwie godziny obiadu, w nadziei, że usłyszy z ust jej stanowcze zaprzeczenie wiadomości, podanej kłamliwie przez Martę. Ale nadzieja ta została zawiedziona.

Lady Mildread zeszła wprawdzie do obiadu, ale była milcząca i roztargniona, a obaj mężczyźni, którzy śledzili bacznie jej zachowanie się, dostrzegli, że spogląda często na zegarek.

Natomiast na ustach Marty błąkał się tryumfujący uśmiech; odgadywała widocznie obawy i podejrzenia, jakie powstały w głowie Artura Spencera i cieszyła się mocno jego zakłopotaniem.

Pozornie zachowywała się jednak wzorowo, a oddając różne drobne usługi swej pani, potrafiła wsunąć się parę razy do sali jadalnej, mimo, że obecność jej tam w czasie obiadu nie była wcale niezbędną.

Wstawszy od stołu lady Mildread, oświadczyła ojcu i jego przyjacielowi, że czując się jeszcze trochę osłabioną, pragnie udać się natychmiast do siebie. Lord Hexham sprzeciwił się temu stanowczo.

— Zostań jeszcze trochę — rzekł. — Przekonany jestem, że potrzebujesz przedewszystkiem rozrywki. Przejdziemy do salonu i pomówimy o przyszłej naszej wycieczce do Londynu, której pragnęłaś tak niedawno. Gotów jestem przyspieszyć termin wyjazdu ze względu na stan twego zdrowia.

Milly zgodziła się po krótkim namyśle i spędziła małą jeszcze godzinkę w towarzystwie obu przyjaciół. Zdawała się być spokojniejszą i nawet blade rumieńce okrasiły jej policzki. Z uderzeniem dopiero godziny jedenastej powstała, życząc dobrej nocy obu przyjaciołom, nie przyjęła jednak ramienia ojca, który ją chciał odprowadzić. Spencer nie spuszczał z niej wzroku i przechodził stopniowo wszystkie męczarnie zazdrości. Był w tej chwili prawie pewnym, że Marta powiedziała prawdę i że lady Mildread spieszy na umówioną schadzkę. Nie mógł oczywiście wygłosić takiego posądzenia w obecności jej ojca, ale wiedziony instynktem zakochanego, wyszedł za nią pod pierwszym lepszym pozorem i śledził wzrokiem smukłą jej postać, aż dopóki nie znikła mu z oczu w głębi korytarza, prowadzącego do jej apartamentów. Dopiero na odgłos zamykanych drzwi, łączących korytarz z buduarem lady Mildread, Spencer zamierzał powrócić do salonu, gdy uszu jego doszedł głośny, rozdzierający krzyk, od którego krew zastygła mu w żyłach. — Krzyk ten musiał także usłyszeć lord Hexham, gdyż znalazł się w tej chwili tuż obok Spencera, wołając stłumionym głosem:

— Na Boga! to głos Milly!

Wpadli równocześnie prawie do buduaru, gdzie ujrzeli młodą lady osuniętą bezwładnie na podłodze. Nie była omdloną, ale jakby zdrętwiałą z przerażenia. Nie odpowiadała na zadawane jej pytania, a tylko oczy jej z wyrazem śmiertelnej zgrozy patrzyły uparcie w jeden punkt pokoju. Kierując się promieniami tego wzroku, lord Hexham podszedł do okna, a potem cofnął się równie prawie wzruszony, jak jego córka.

— Co to jest? — szepnął zaledwie dosłyszalnym głosem — tam leży jakiś człowiek.

Na te słowa Spencer, który klęczał obok lady Mildread, usiłując przywrócić ją do przytomności, zerwał się szybko i podążył do przyjaciela.

Ujrzał wtedy, podobnie jak lord Hexham, nieruchomą postać, leżącą tuż prawie obok oszklonych drzwi, prowadzących do ogrodu.

— Ten człowiek nie żyje — szepnął lord Hexham, a musiał skonać co najmniej przed godziną, — bo zwłoki są już całkiem skostniałe.

— Ten człowiek został zamordowanym — patrz — mówił Spencer, ukazując błyszczący sztylet, wbity po rękojeść w pierś trupa.

Przez jakiś czas śmiertelna cisza zaległa buduar. Ten człowiek zabity w prywatnych apartamentach lady Mildread, był strasznem przeciw niej oskarżeniem.

Lord Hexham stał, jak skamieniały, a ponieważ ta część pokoju, w której leżał zamordowany, zanurzona była w ciemności, nie można było rozpoznać rysów zabitego. Wtedy Artur Spencer odkręcił elektryczność i dopiero przy jej świetle pochylili się obaj nad zwłokami.

— Ależ to jest Breadon — rzekł lord.

— Breadon? — zadziwił się Spencer — ja go znam także, tylko że nosił wtedy inne nazwisko.

I zahipnotyzowany widokiem tej bladej twarzy, na której zastygł na wieki wyraz przedśmiertnej trwogi, nie mógł odwrócić oczu od człowieka, którego przed chwilą jeszcze nienawidził jako rywala, a który leżał teraz u jego stóp, jako ofiara mordu.

Lord Hexham zajęty był innemi uczuciami. Objął on odrazu ogrom hańby, jaka spadała na jego dom z powodu tajemniczego morderstwa, spełnionego w tak niezwykłych okolicznościach. To też twarz jego przybrała wyraz nieubłaganej surowości. Zbliżył się do córki, a ujmując ją szorstko za rękę, zmusił prawie do powstania.

— Patrz mi w oczy! rzekł — i powiedz, co to znaczy? Skąd się tu wziął ten człowiek? co tu robił i jakiem prawem wszedł do twego pokoju?

Ale lady Mildread, która była równie dumną, jak jej ojciec, zrozumiała mimo swego zgnębienia, jaki zarzut zaciężył nad nią, wyprostowała się też z godnością i rzekła.

— Ten człowiek był moim mężem.

— Twoim mężem?

— Tak jest. Wzięliśmy tajemnie ślub, — wiedząc, że nie uzyskamy twego pozwolenia, ale, ale...

Tu głos jej złamał się tak, że nie mogła dokończyć rozpoczętego zdania.

— Ale co? — badał ją dalej ojciec.

— Wszedłszy tu, zastałam go zamordowanym. Powiedz mi ojcze, kto to zrobił, kto mógł to uczynić?

Rzekłszy to, zakryła twarz obu dłońmi i wybuchnęła głośnym płaczem.

Co się tyczy lorda Hexham i jego przyjaciela, to mimo, że wiadomość, jaką usłyszeli z ust Milly, była czemś niesłychanem, to jednak przyniosła im ona pewną ulgę. — Lord Hexham uspokojonym był w swych obawach co do hańbiących zarzutów, które go trwożyły przed chwilą. Spencer zaś, mimo całej grozy położenia, odetchnął w duchu na myśl, że śmierć Breadona usuwa jedyną zaporę, jaka go dzieliła od Milly. Była ona przecież za młoda, aby spędzić życie całe w żałobie po nieszczęsnym awanturniku. A Spencer przysiągł sobie w tej chwili, że zdobędzie jej serce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

gdzie współzawodniczyły ze sobą trzy albo cztery stronnictwa, wybory kosztowały setki tysięcy. Tych nowych olbrzymich wydatków obawiają się obecnie wszystkie stronnictwa, bo kasy i fundusze ich wyborcze całkiem prawie wyczerpane.

Poza tem sam Bethmann-Hollweg jest podobno przeciwny rozwiązaniu Izby. Nie pisze on się bowiem całkiem na program konserwatywny, jak niektórzy mniemają, i nie jest wcale zapatrzony ślepo w pana Heydebranda, dla którego żywi podobno jeszcze osobistą niechęć i urazę za występ mówcy konserwatywnego w parlamencie z okazyi zatargu marokkańskiego. Kanclerz niemiecki jest przytem człowiekiem dość liberalnych przekonań i wcale nie gniewa się, że konserwatyści przegrali walkę wyborczą. Toczą się więc teraz zakulisowe tarcia i intrygi i tem się też tłómaczą pojawiające się co chwila wieści o bliskiej dymisyi kanclerza. Tymczasem jednak era niepewności trwa dalej i sytuacya jak była, tak do tej chwili jest niewyjaśnioną.

Od Administracyi.

Od dnia dzisiejszego wysyła się wszystkim tym prenumeratorom, którzy jeszcze przedpłaty nie uiścili, specyalne przypomnienia listowne, z dokładnem obliczeniem zaległości i zwraca się uwagę, że w razie niezałatwienia tychże najdalej w przeciągu trzech dni po otrzymaniu zawiadomienia, dalsza wysyłka dziennika zostanie bezwarunkowo wstrzymaną.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 49, zachód przypada o godzinie 4 minut 59, długość dnia godzin 10 minut 10.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we czwartek Katedry św. P., pojutrze w piątek Marty.

Kraków, dnia 21 lutego

Na ingres ks. biskupa Sapiehy. Lwowskie Tow. dzien. wybrało na odbytem w sobotę posiedzeniu pp. Teofila Merunowicza i Dra Aleksandra Vogla delegatami na Zjazd „Związku polskich towarzystw dziennikarskich w Krakowie, a zarazem uprosił ich, by reprezentowali Towarzystwo na uroczystości ingresu ks. biskupa krakowskiego, Adama ks. Sapiehy do katedry na Wawelu.

„Żywy Dziennik“ Nr 8, illustrowany żywymi obrazami i karykaturami wyjdzie w sali Starego Teatru w niedzielę dnia 3 marca o godz. 7 wieczorem na dochód „Towarzystwa dziennikarzy polskich“ i „Związku artystów polskich“. Między innymi przyjęli współudział artyści malarze: Wojciech Kossak, Włodzimierz Tetmajer, Kasper Żelechowski. Bilety w cenie po 8 kor. (rząd 1—3), 6 kor. (rząd 4—6), 4 kor. (rząd 6—8), 3 kor. (rząd 9—14), 2 kor. (rząd 15—22); na galeryi w pierwszym rzędzie 3 kor., w dalszych 2 kor., zamawiać można kartą korespondencyjną pod adresem: „Pensyonat studencki, ul. Kremerowska l. 14, II. p.

Komitet artystów-malarzy i dziennikarzy odbył dzisiaj pod przewodnictwem rektora Axentowicza posiedzenie redakcyjne „Żywego Dziennika“ Nr 8 w lokalu „Związku artystów polskich“ w pałacu Spiskim o godzinie wpół do 4-ej popołudniu.

Przeciw oszpeceniu kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu uchwalił protest niedzielny wiec właścicieli realności na wniosek p. Ruska. — Wiec „zażądał pociągnięcia do odpowiedzialności winne organy, a wrazie nie usunięcia szpecącego kościół domu uchwalił odnieść się w tej sprawie do tronu“.

Wiec wysłał nadto następujący telegram do Koła polskiego i ministra Długosza:

Wiec uchwalił przyłączyć się do akcyi Związku katolickich właścicieli realności dotyczącej zniesienia rewersów demolacyjnych wedle wręczonego memoryału z 27 grudnia z. r. Prosimy gorąco o przychylność i orędownictwo zarówno w delegacyach, jak parlamencie.

Prezydyum wiecu: *Tomasz Bujas, Jan Barański.*

W 49 rocznicę powstania styczniowego. Dnia 25 bm. o g. 930 rano odprawionem zostanie w kościele parafialnym św. Salwatora na Zwierzyńcu, staraniem właścicieli realności uroczyste nabożeństwo ku pamięci 49 rocznicy powstania styczniowego, na które komitet zaprasza wszystkie cechy, Stowarzyszenia, członków stow. katolickich właścicieli realności, oraz patryotyczną publiczność.

Z Teatru miejskiego. W setną rocznicę moskiewskiej kampanii Napoleona I. przygotowuje Teatr krakowski wystawienie sztuki Maryana Wileńczyka „Rok 1812“. Sztuka osnutą jest na tle tej właśnie kampanii i współczesnych jej zdarzeń dziejowych. Ukrywający się pod pseudonimem Maryana Wileńczyka autor, jest jednym z wybitnych polskich literatów. Nad „Rokiem 1812“ pracował już od dłuższego czasu; dyrekcya teatru krakowskiego otrzymawszy o tej sztuce wiadomość, poczyniła starania, by módz ją wystawić w roku jubileuszowym setnej rocznicy. Główną postacią sztuki jest Napoleon I. w otoczeniu historycznych postaci. Wczoraj odbyła się pierwsza próba czytana z „Roku 1812, który na scenie krakowskiej ukaże się w pierwszej połowie marca.

IV. Koncert symfoniczny Towarzystwa muzycznego. U miłośników gry skrzypcowej niewątpliwie wielkie zaciekawienie budzi koncert Brahmsa, który wykona prof. Z. Szwarcenstein w piątek d. 23 bm. na wieczorze Tow. muzycznego. Słynne to dzieło zdobyło sobie dzięki interpretacyi Joachima, niedawno jeszcze króla skrzypków, najpoważniejsze miejsce na programach wirtuozów. Prócz koncertu Brahmsa, prof. Schwarcenstein grać będzie nieznany u nas utwór Sozelliego p. t. „La folia“. Poza utworami skrzypcowemi program koncertu wypełnią: Symfonia Nr IV Beethovena i przepiękna kantata J. S. Bacha do słów: „Z nami bądź...“ na sola i chóry.

Bilety sprzedaje Księgarnia Krzyżanowskiego linia A-B.

Popis uczniów Konserwatoryum Tow. muzycznego odbędzie się w poniedziałek dnia 26 bm. w sali Starego Teatru o godzinie 6 wieczorem. W wykonaniu biorą udział uczniowie Dyr. Żeleńskiego, Lalewicza, Barabasza, Ludwiga, Wierzuchowskiego i Skarżyńskiego. Z ustępów zbiorowych wykonany będzie Koncert Bacha na dwoje skrzypiec z tow. orkiestr. oraz septet Saint Saensa.

Bilety po 1 koronie za krzesło na sali, a po 60 hal. na galeryi sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

Jubileusz pedagoga. W dniu 20 b. m. urządziło podgórskie nauczycielstwo szkół ludowych i wydziałowych uroczysty obchód z powodu jubileuszu czterdziestoletniej pracy w zawodzie nauczycielskim p. Leonowi Rzeszowskiemu, nauczycielowi miejscowej szkoły wydziałowej męskiej im. Tadeusza Kościuszki.

Na intencyę czcigodnego i bardzo zasłużonego na niwie oświaty ludowej jubilata odprawił mszę św. w miejscowym kościele parafialnym X. katecheta Florczak; w czasie mszy św., na której była obecna dziatwa szkoły wydziałowej męskiej pod nadzorem grona nauczycielskiego, śpiewał chór szkoły wydziałowej na dwa głosy bardzo pięknie pieśni religijne pod batutą p. Kapałki.

Po nabożeństwie odbyła się właściwa uroczystość w sali szkolnej. Uczniowie składali życzenia, oraz śpiewali okolicznościową kantatę i pieśni wesołe na cześć jubilata. Pięknie przemawiali pp.: dyrektor Mikstein, uczniowie jubilata: prof. Magiera Michał i X. proboszcz Batko z Barwałdu, oraz kolega szkolny jubilata p. Warchałowski, emerytowany nauczyciel.

Między innymi nadesłali gratulacye: X. kanonik Rączka, inspektor Zontek Pietrzykowski i Hawel, dyrektor Ceremuga, przewodniczący Rady szkolnej miejscowej p. Stępień i p. Taszycki.

Przed wyborami do Rady miejskiej w Podgórzu. Komitet ogólno-obywatelski, zawiązany celem przeprowadzenia wyborów do Rady miejskiej ogłosił afiszami, że kandydatury zgłaszać należy pisemnie do dnia 24 lutego br. na ręce przewodniczącego komitetu p. Karola Łuczki.

Loterya fantowa na dochód Tow. Dobroczynności odbędzie się w niedzielę 25 bm. o g. 2·30 popoł. w wielkiej sali Starego Teatru. Fanty, których już zebrano bardzo wiele, należy nadsyłać do piątku 21 bm. do pałacu „pod Baranami“ na ręce prezesowej hr. Andrzejowej Potockiej. Należy oczekiwać, że członkowie miejsc. Tow. Dobroczynności pospieszą licznie na loteryę, która tak obficie zasila dochody Towarzystwa.

Polski Związek katolickich uczniów rękodzielniczych pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Krakowie oparty na zasadach katolickich i narodowych, pragnie skupiać pod swym sztandarem wszystkich młodocianych rękodzielników i robotników bez różnicy zawodu. Celem jego jest poprawa warunków ich bytu materyalnego i głębszego wykształcenia. Ludziom prawdziwie kochającym Boga i Ojczyznę nie trzeba dowodzić doniosłości tego dzieła. Zajęcie się młodzieżą rękodzielniczą i robotniczą w godzinach po pracy wolnych i uprzyjemniać jej świąteczny odpoczynek przez wspólne i uszlachetniające zabawy — podnieść ją duchowo i moralnie, ułatwić osobliwie niektórym trudne nieraz bez wyjścia położenie, rozwinąć i pogłębić miłość do wiary i Ojczyzny, jednem słowem z młodocianych rękodzielników uczynić wiernych synów Kościoła św. i pożytecznych obywateli społeczeństwa polskiego, oto dzieło, które samo za sobą przemawia.

I trzeba przyznać, że Związek krakowski pomimo trudności, cel swój spełnia. Powstało w Związku wiele pożytecznych instytucyi oświatowych, kulturalnych, religijnych i umoralniających młodzież rękodzielniczą. Do spełnienia atoli tych zadań Związku nie wystarcza sama dobra wola kierowników, ale potrzeba koniecznie skutecznego poparcia całego społeczeństwa.

Dlatego udajemy się z gorącą prośbą o to poparcie do wszystkich, którym zależy na tem, by młodzież rękodzielnicza pozostała wierną Kościołowi św. i Ojczyźnie, oraz kroczyła po drodze zdrowej oświaty i prawdziwego postępu, a nie przeszła z powodu zaniedbania pomocy katolików do obozu burzącego podstawy wiary i moralności i ładu społecznego.

Apelujemy przeto i wołamy głosem pełnym prawdy i miłości do wszystkich, którym chodzi o dobro i całość polskiego i katolickiego społeczeństwa w naszym kraju, by spieszyli z pomocą duchową i materyalną na cele coraz większego rozwoju działalności Związku.

Rada Opiekuńcza Pol. Związku katol. uczniów rękodzielniczych, chcąc dać sposobność szerszej publiczności poparcie celów i zadań Związku postarała się o urządzenie koncertu przez uproszonych pp. artystów, który odbędzie się w niedzielę dnia 25 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Starego Teatru — na dochód Związku, w przekonaniu, że cel szlachetny zachęci do ofiarności, a zarazem okazania życzliwości dla tych, którzy ofiarowują swój talent bezinteresownie oświadczyli się z gotowością przyjścia przezto z pomocą Związkowi.

Rada Opiekuńcza
Pol. Związku Katol. Uczniów Rękodz.
w Krakowie.

Echa karnawałowe. Zabawa taneczna Eleuteryi-Wyzwolenia urządzona dla członków i gości w niedzielę 18 bm. pozostawi na długo miłe wspomnienia u uczestników. Bawiono się z werwą i zapałem iście abstynenckim. Wesoły nastrój a także nie udana szczerość w zabawie aż nadto świadczą, że bawić się można bez sztucznych podniet jak alkohol. Że zabawa tak świetnie się udała, zasługą to głównie p. Radwanka, który tańce dzielnie prowadził, oraz gospodyni p. Cieplikowej.

W Czytelni Pol. Związku Niewiast Katol. wygłosi w sobotę dnia 24 b. m. o godz. 4 popoł. p. Zofia Korczyńska pogadankę na temat „Förster na tle dzieł pedagogicznych i społecznych“. Liczny udział członków pożądany.

XI posiedzenie Sekcyi rysunkowej krak. Koła Tow. naucz. szkół wyższych odbędzie się w sobotę dnia 24 b. m. o godz 6 wieczorem w II szkole realnej (ul. Graniczna) P. Leopoldyna Hoffmann z Tarnowa wygłosi referat p. t. „Ornament w nauce rysunku w odniesieniu do robót ręcznych w szkole żeńskiej“ przyczem przedstawi szereg prac uczenic szkoły tarnowskiej.

Zarząd Sekcyi zaprasza wszystkich zajmujących się temi sprawami. (Wstęp wolny).

Z Tow. „Esperanto“. Elementarny kurs języka Esperanto rozpocznie się w najbliższych dniach. — Chcący wziąć w nim udział winni wcześniej zgłosić się w lokalu Towarzystwa (ul. Wolska l. 13, I p.) w godzinach wieczornych od 6·30 do 8. Opłata za kurs kor. 5, dla członków Towarzystwa nauka bezpłatna.

Podziękowanie. W imieniu komitetu balu składkowego, który odbył się w sali hotelu Saskiego w niedzielę dnia 11 b. m., złożyła hr. Edwardowa Tyszkiewiczowa do rąk przewodniczącego miejscowego wydziału Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, opiekującego się Zakładem wychowawczym dla opuszczonych chłopców w Pawlikowicach, na cel oddłużenia tego Zakładu, sumę tysiąc koron obejmującą, oprócz darów ofiarowanych przez uczestników balu, również kwotę 20 kor., ofiarowaną przez p. Jakóba Sichla, restauratora i dzierżawcę hotelu Saskiego.

Imieniem Zakładu w Pawlikowicach oraz imieniem sierot i opuszczonych chłopców, korzystających z dobrodziejstwa tego Zakładu, składamy Czcigodnym Ofiarodawcom serdeczne dzięki za ten hojny dar.

Za miejscowy wydział Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“: M. Szybalski, przewodniczący, Ludw. Woźniakowska, wiceprezesowa.

Z Cyrku Edisoa. W najnowszy program wchodzi trzyaktowy dramat „Milionowy złodziej“ (dług. filmu 2000 metrów), dalej zdjęcie z natury „Insbruck“, i „Żurnal Pathego“. Programu dopełnią dwa dowcipne zdjęcia komiczne „Zgubiony kapelusz“ i „Okaryna Maciusia“.

Co głowa to rozum.. Firma „Linoleum“ w Rynku Gł. wysłała wczoraj do Podgórza parobka Marcina Kota, aby towar, przedstawiający wartość 400 koron odwiózł jednemu z kupców. Kot, jako wielce nieroztropna istota, nie mogąc znaleźć podanej mu do odszukania firmy, zostawił konia wraz z wozem i towarami w ul. Kalwaryjskiej, sam zaś wrócił piechotą do firmy „Linoleum“, zawiadamiając ją o niefortunnej wycieczce Na wieść o tem firma „Linoleum“ z obawy, aby towary nie zostały skradzione z wozu pozostawionego bez dozoru zawiadomiła policyę, która Kota aresztowała. Jak się następnie okazało z wozu nic nie zginęło i Kota wypuszczono na wolność.

Z Podgórza Aresztowanie złodziei kolejowych. — Wczoraj aresztowała policya od dawna poszukiwanych złodziei kolejowych Wiktora Kusia i Michała Wójtasika. Podczas rewizyi urządzonej w domu aresztowanych policya wykryła i skonfiskowała 6 dużych zwojów sukna. Złodziei zamknięto w aresztach.

Pogoda. Dnia 20-go lutego termometr doszedł od — 1·6 do + 5·9 C., barometr popołudniu podniósł się.

Dnia 21-go lutego o godzinie 7-mej rano stan barometru 740·3 mm., termometru — 3·2 C. wiatr: zachodni.

Kronika zamiejscowa.

O teatr lwowski starają się podobno — jak donosi „Dziennik polski“ — na dalsze sześciolecie pp. Bandrowski, Lalewicz, Kotarbiński i dotychczasowy dyrektor Heller.

Rzekomy „Teatr artystyczny“ w Żywcu. Otrzymujemy następujące pismo: Ze zdumieniem wyczytałem w Nr 37 „Głosu Narodu“ korespondencyę z Żywca, w której autor w sposób bardzo krytyczny ocenia występ „Teatru artystycznego“ ze Lwowa, zarzucając mu, że zapowiedział występ Feldmana i t. p. mnóstwo innych rzeczy, nie dotrzymując w niczem przyrzeczeń, wystawiając sztukę Staffa „To samo“ pod psem itp.

Pojmuję najzupełniej oburzenie korespondenta, ze swej jednak strony donieść muszę, że wcale do Żywca z „Teatrem Artystycznym, ani żadnym innym nie przyjeżdżałem, gdyż Teatr mój od 3 przeszło tygodni bawi we wschodniej Galicyi, jak to zresztą Wielce Szan. Redakcya przekonać się może z jak najpochlebniejszych relacyi korespondentów dzienników lwowskich, pisanych ostatnio z Kołomyi, Stanisławowa i Sniatyna. Wynika z tego jasno, że zarówno publiczność miasta Żywca, jak i ja padliśmy ofiarą pospolitego oszustwa ze strony niefortunnych i nieuczciwych aranżerów tej „artystycznej“ ekspedycyi do Żywca, podszywającej się pod cudzą firmę i dobre moje imię.

Przeciw „artystom“, którzy w ten sposób, wielce nieuczciwy „polują na kasę“, którzy przy tem wszystkiem dopuścili się pospolitego złodziejstwa, wykradając mi zapas afiszy i egzemplarze sztuk, równocześnie wnoszę odpowiednią skargę a wszystkich życzliwych równocześnie proszę o piętnowanie kierowników i reprezentantów owej oszukańczej imprezy.

Wyrazy głębokiego poważania łączę
Dante Baranowski, dyrektor Teatru Artystycznego, Lwów, Asnyka 1, III. p.

Ps. Obecny przy pisaniu tego listu były współwłaściciel Teatru Artystycznego, ze swej strony prosi również o zanotowanie, że z wymienioną w korespondencyi z Żywca, szajką nic wspólnego nie miał i nie ma.

Henryk Cudnowski.

Z życia mieszkańców Mielca. Nasz korespondent mielecki pisze nam:

Uzupełniam korespondencyę ostatnią i konstatuję przykry fakt na tle poczucia obowiązków społecznych. Oto zakradł się do naszej inteligencyi system kuponowego nabywania tanich niby towarów u żydowskich firm węgierskich. Firmy te nie potrzebują ani ajentów, bo każdy nabywca jednego przynajmniej kuponu starać się musi o to, by dalsze trzy lub cztery sprzedać itd. Już wielka część śmietanki towarzyskiej tutejszej zaopatrzona jest w kupony na trzewiki, obecnie zaś rozchodzić się zaczynają kupony na płótno. Tą drogą firmy obce towarami nas zasypują. Przykre to i bolesne! Gdy się tej samej inteligencyi woła w ucho, kupujcie u swoich, swoi płacą datki na T. S. L., to głos daremny — gdy zakrzyczy żyd z towarem obcym, to się kupuje kupony i stara się dalej sprzedać.

„Jasełka“ w gimnazyum. Z Bochni piszą nam: Wychowankowie tutejszej Bursy gimn. im. Adama Mickiewicza, odegrali po dwakroć Jasełka Kruczkowskiego pod tytułem „W Narodzenie Boże“ z układem pieśni Martyniaka. Przedstawienia odbyły się 5 i 6 b. m. w auli szkolnej pierwsze dla młodzieży gimn., drugie dla zaproszonych gości.

Sam pomysł tych jasełek, ich tło ogólno ludzkie i zarazem swojskie, ludowe i polskie, nastrój religijno-patryotyczny i oryginalność w melodyach kolend, podobały się młodzieży i publiczności.

Wykonanie zaś dobrze i starannie przygotowane dostroiło się do pięknego układu i spotkało się z uznaniem i pochwałami tak wychowawców, jak i wszystkich uczestników. Całkowity dochód z pierwszego przedstawienia w kwocie 34 kor. 18 hal. oddali wychowankowie Bursy gimn. na cele Pomocy Koleżeńskiej gimnazyum bocheńskiego. A czysty dochód z przedstawienia dla gości wynoszący 122 koron podzielili między Macierz Śląską i Zakład wychowawczy w Pawlikowicach.

Powodzenie w odegraniu i zdobyty zasiłek dla zagrożonych placówek narodowych, będą miłem wspomnieniem wychowanków i nagrodą za trudy.

Karnawał na prowincyi. Z Wojnicza piszą nam:

Dnia 17 b. m. odbył się w pięknie przystrojonej sali „Sokoła“ „Bal mieszczański“, przy licznym współudziale miejscowych i poza miejscowych gości. Tańce prowadził prof. Gondek, przygrywała zaś muzyka z Tarnowa. Wśród wesołej i ożywionej zabawy tańce przeciągnęły się aż do świtu i zakończyły „białym mazurem“.

Wśród gości zauważyliśmy między innymi powszechnie lubianego i popularnego posła Dra Matakiewicza. — Z pomiędzy tańczących pań zwróciła na siebie szczególną uwagę p. H. Horabikówna, która oczarowała wszystkich, gustownym strojem, wdziękiem i gracyą.

Dnia 11 b. m. wygłosił w sali „Sokoła“ p. S. Steszko, członek miejscowego Koła T. S. L. odczyt „O powstaniu styczniowem“. *W. Z.*

Teatr i chór włościański. Piszą nam z Żółkowa koło Jasła: Dnia 11 bm. odbyło się w Żółkowie koło Jasła amatorskie przedstawienie p. t. „Błażek opętany“, staraniem miejscowego teatru i chóru włościańskiego, pod przewodnictwem naucz. p. W. Zwolińskiego. Kółko amatorskie chociaż młode, bo dopiero kilka miesięcy istniejące rozwija się bardzo pomyślnie i dało już poprzednio kilka przedstawień.

Ze świata.

Wystawa przeciwalkoholowa w Berlinie. — Berlińskie towarzystwa „Wyzwolenia“ przystępują do dzieła, odgrywającego wielką rolę we walce z alkoholizmem: urządzają bowiem w marcu r. b. wystawę przeciwalkoholową, która na podstawie ścisłych badań naukowych wybitnych lekarzy i znawców sprawy alkoholizmu u nas przedstawić ma całą grozę i niebezpieczeństwo wzmagającej się wciąż konsumcyi alkoholu. Wystawa służy nietylko agitacyi i spopularyzowaniu pewnych haseł i dążeń w szerokich warstwach społeczeństwa, t. zn. stoi nietylko na usługach danej grupy, interesowanej bliżej w tej sprawie, ale przedstawiając społeczeństwu na mocy materyału zebranego istotny stan pewnych ujemnych lub dodatnich objawów życia społecznego, przenosi walkę w danej dziedzinie z terenu agitacyjnego na pole neutralne, gdzie możliwa jest spokojna i rozumowa ocena doniosłości tej sprawy nawet dla osób nie badających gruntownie danej dziedziny społecznej. Jednostka bowiem zwiedzająca wystawę nie ulega sugestyi lub wymowie wybitnej osobistości, lecz opierając się na materyale objektywnym ma możność wyrobić sobie własny i trwały sąd o znaczeniu przedstawionej mu sprawy.

Wystawa berlińska nosi piętno specyficznie polskie. Zadaniem jej będzie dać obraz bezstronny, na cyfrach oparty, sprawy alkoholizmu u nas, wykaże ona, cośmy na tem polu zdziałali w przeciwstawieniu do innych narodów. Przystępując więc do urządzenia owej wystawy, mającej tak doniosłe znaczenie społeczne, spodziewamy się, że możemy liczyć również na poparcie naszego społeczeństwa.

Wiadomości kościelne.

Dyspenza na Wielki Post. Krakowski Ordynaryat książęco-biskupi ogłosił w swym urzędowym organie dyspenzę, jaką na czas Wielkiego Postu udziela wszystkim Wiernym. A mianowicie 1. pozwala używać nabiału i jaj we wszystkie dni Wielkiego Postu, w które przepisany jest post ścisły z wyjątkiem Wielkiego Piątku, 2. pozwala używać wszystkim potraw mięsnych w niedziele, poniedziałki, wtorki i czwartki Wielkiego Postu — z wyjątkiem Wielkiego Czwartku. W niedziele Wielkiego Postu wolno jeść mięso nietylko przy obiedzie, ale i przy każdym posiłku; w inne zaś dni tylko raz na dzień i to przy obiedzie, przy którym jednak jak i w niedziele Wielkiego Postu równocześnie z mięsem ryb spożywać nie wolno. Przy wieczornym posiłku wykluczone są potrawy mięsne. Na śniadanie wolno używać lekkiego posiłku.

3. Pozwala także używać jako omasty do potraw smalcu i innego tłuszczu zwierzęcego w poniedziałki, wtorki i czwartki Wielkiego Postu przy każdym posiłku tj. przy śniadaniu, obiedzie i wieczerzy, 4. upoważnia Rządców parafii i spowiedników do rozszerzania tego pozwolenia tj. używania tłuszczu zwierzęcego jako omasty na wszystkie dni postne z wyjątkiem środy popielcowej i trzech ostatnich dni Wielkiego tygodnia dla pracujących w fabrykach, kopalniach, warsztatach i wszystkich, którzy ciężką pracą ręczną zarabiają na życie, jakoteż dla osób niezamożnych, których nie stać na masło.

Dyspenza niniejsza tyczy się tylko jakości pokarmu, nie zaś ilości przeto we wszystkie dni, w które post ścisły jest przepisany, raz tylko na dzień z południa wolno jeść do sytości. Od tego obowiązku wyjęte są osoby wiekowe, więcej niż 60 lat i młode mniej niż 21 lat liczące, kobiety brzemienne i karmiące swe niemowlęta, ludzie ciężką pracą zajęci, jak kowale, kotlarze, cieśle, również ci, co przy kolejach pracują i co pieszo dalszą podróż odbywają lub dźwiganiem ciężarów zarabiają na życie. Tym wszystkim wolno jeść więcej razy na dzień do sytości, ale mięsnego pokarmu używać mogą raz tylko na dzień i to w dni dyspensą objęte.

Korzystający z dyspenzy, złożą odpowiednią stanowi jałmużnę, przeznaczoną na małe seminaryum lub odmówienie modlitwy (Litania do M. Boskiej lub 3 Ojcze nasz, 3 Zdrowaś i 3 razy „Któryś cierpiał“.

Mianowania i przeniesienia. W szkolnictwie: Rada szk. kraj. zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim i nadała tytuł profesora rzeczywistym nauczycielom szkół średnich X. Janowi Kulinowskiemu, X. Mikołajowi Galantowi, Andrzejowi Graseli, Antoniemu Sobczakowi w filii gimnazyum w Stryju i Zygmuntowi Wojtanowiczowi w gimnazyum w Jarosławiu. Rada szkolna zamianowała stałymi inspektorami szkolnymi okręgowymi w IX. klasie rangi Mieczysława Piątkowskiego we Lwowie, Władysława Lewickiego w Buczaczu, Szymona Goneta w Przeworsku, Eugeniusza Mandyczewskiego w Nadwórnej i Józefa Lorenca w Brzozowie. Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich Antoniego Małkowskiego w II. szkole realnej we Lwowie, Adama Hannytkiewicza w szkole realnej w Wieliczce, Bronisława Piętę i St. Podkowicza w gimnazyum I. w Rzeszowie, Dr Olgierda Górkę i St. Malutego w gimazyum w Podgórzu. Rada szkolna przeniosła zastępców nauczycieli Antoniego Wróbla z seminaryum nauczycielskiego męskiego w Kętach do seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krośnie, Stefana Nowaka z seminaryum nauczycielskiego męskiego w Rudniku do seminaryum nauczycielskiego męskiego w Tarnopolu.

W sądownictwie: Cesarz zamianował radcę dworu przy sądzie krajowym wyższym we Lwowie Jana Kiliana radcą dworu i wiceprezydentem sądu karnego w sądzie krajowym wyższym we Lwowie, a radcę sądu krajowego wyższego przy sądzie krajowym we Lwowie Dra Władysława Mataczyńskiego wiceprezydentem sądu krajowego we Lwowie.

W lwowskiej szkole politechnicznej. Minister oświaty zamianował Dr Tadeusza Wiśniowskiego, zwyczajnego profesora mineralogii i geologii szkoły politechnicznej, członkiem komisyi dla II. egzaminu rządowego na wydziale chemii technicznej, a Władysława Sadłowskiego, nadzwyczajnego profesora rysunków odręcznych i ornamentacyjnych, członkiem komisyi dla II. egzaminu rządowego na wydziale budownictwa lądowego.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.
Czwartek. „Straceńcy“.
Piątek. Uroczysty wieczór ku czci Zygmunta Krasińskiego; „Irydyon“, oraz „Nieboska Komedya“.
Sobota. „Gody życia“.
Niedziela popoł. „Kościuszko pod Racławicami“ obraz hist. w 7 odsł. z muzyką napisał A. W. Lasota.
Niedziela wieczór. „Aktorki“.
Poniedziałek. Przedstawienie amatorskie.

Ze sportu.

Zawody narciarskie w Zakopanem. (Zawody wojskowe. — Zawody polskich towarzystw narciarskich). Staraniem Tatrzańskiego Towarzystwa Narciarzy w Krakowie odbyły się w ubiegłym tygodniu dwa wielkie zawody narciarskie w Zakopanem, które posiada znakomity teren dla tego rodzaju zawodów na „Kalatówkach“.

W piątek 16 b. m. odbyły się biegi oficerów i żołnierzy ze Suchego Żlebu na Kalatówki. Biegi były tyczone, alpejskie i klasyfikowane.

Wyniki biegu oficerów były następujące: Jan Kubin kadet rez. 3·59 min., 1·33 punktów. I Dr Ehrlich 4·24 min., 2·00 punkty. II Robert Jaich por. 57 p. 4·04 min., 2·16 punkty. III Blasek Karol nadp. 56 p. 4·40 m. 3·00 punkty. IV Hoch Andrzej por. 16 p. obr. kraj. 4·55 m. 3·00 punkty

W niedzielę dn. 18 b. m. odbyły się zawody główne.

Biegi odbywały się wśród dobrych warunków śnieżnych. Znaczna odwilż, która resztki śniegu w Zakopanem zamieniła w błoto, śnieg w niż-

szej części Kalatówek wprawdzie uczyniła wilgotnym i przylepiającym się do nart, jednak Suchego Żlebu i wyższych stoków Goryczkowej, gdzie odbywały się biegi, nie dotknęła.

Pierwszym był bieg klasyfikacyjny pań: Start u kamienia w Suchym Żlebie. Najprzód zjazd łukami wytyczoną drogą, następnie jazda wprost, dalej znów wytyczonymi łukami do mety, znajdującej u wejścia na Kalatówki. Przypuszczalna długość biegu około 800 m., różnica poziomu 150 m.

Pierwsza stanęła u mety p. Leokadya Czerwińska T. T. N. 4 min. 30 sek. (nagroda złota plakieta), druga p. inż. Stanisława Krawczykowa T. T. N. 5 min. 2 sek. (nagroda plakieta srebrna).

Bieg Juniorów: Start u Wrótek nad Suchym Żlebem pod Giewontem (wys. 1474 m.) długość biegu około 1800 m., różnica poziomu w przybliżeniu 375 m., nachylenie terenu 20°—30° (w Żlebie). Startowało 8. I Jan Gadomski (A. Z. S.) w 3 min.; nagroda: plakieta złota; II Bolesław Norweg (pseudonim) T. T. N. w 3 m. 4 sek. nagroda: plakieta srebrna (odnaczył się piękną, klasyczną formą jazdy); III Jerzy Jaworski A. Z. S. w 3 m. 27 sek. (plakieta srebrna).

Bieg (równoczesny) seniorów, główny: Start powyżej „Przełęczy Goryczkowej" 1820 m., długość biegu około 4200 m., różnica w poziomie 500 m. Teren przeciętnie mniej spadzisty, niż w biegu juniorów, lecz zato pełen sterczących skał, jest próbą wytrzymałości. Znaczną przeszkodą w biegu jest wychodzenie pod z Wycierzyska na próg Katalówek. Startowało 10. I p. Henryk Bednarski T. T. N. z Zakopanego w 15 min. Nagroda: efektowna bronzowa statuetka narciarza i plakieta złota; II Henryk Longinus (pseud.) ze Lwowa (Sek. nar. akad. Związku turystycznego we Lwowie) w 15 min. 2 sek., nagroda: plakieta srebrna; III Józef Lesiecki S. N. T. T. w 15 min. 23 sek, nagroda: plakieta srebrna.

Kronika literacko-artystyczna.

Nowy dramat Przybyszewskiego. Stanisław Przybyszewski nadesłał dyrekcyi teatru lwowskiego swój najnowszy 3-aktowy dramat p. t. „Topiel", który wkrótce wystawionym będzie na krakowskiej scenie.

W Pałacu Sztuki otwarto w niedzielę trzecią wystawę „Rzeźby" i wystawę obrazów. — W wystawie „Rzeźby" wzięli udział przeważnie młodzi artyści. Ze starszych wymienić należy przedewszystkiem p. Antoniego Madeyskiego (portret Andrzejowej hr. Zamoyskiej i dwie płaskorzeźby brązowe). Znajdują się na wystawie dzieła Dunikowskiego („Madonna"), Szczepkowskiego, Pelczarskiego, Wittiga, Koniecznego, Popławskiego, Sługockiego (medaliony), Hochmana, Ostrowskiego i in.

Równocześnie z „Rzeźbą" urządzoną została w czterech salach wystawa obrazów mianowicie zbiorowa Z. Ćwiklińskiego, tudzież artystów malarzy: Czajkowskiej-Kozickiej Maryi, Drzewieckiego Jana, Fabijańskiego Stanisława, Gawełkiewicz Chybińskiej Maryi, Gwozdeckiego Gustawa, Holzmüllera Juliusza, Kazimirowskiego Eugeniusza, Korzeniowskiej Wandy, Kutewa Christa, Kwiatkowskiego Ludwika, Lepszego Edwarda, Malczewskiego Jacka, Młodzianowskiego Kazimierza, Pronaszki Zbigniewa, Pronaszki Andrzeja, Rzeckiego Stanisława, Seifman-Getterowej Joanny, Sichulskiego Kazimierza, Szyszłowskiego Mikołaja, Turka Franciszka, Uziembły Henryka i Żmurki Franciszka.

W dniu otwarcia w niedzielę 18 b. m. sprzedano następujące obrazy: Zefira Ćwiklińskiego: „Rysy", „Liliowe", „Granaty", „Czerwone Wierchy", „Limby nad Morskiem Okiem", „Mgła", „Czarny staw", „Mięguszowiecki".

Konkurs rzeźbiarski. Dyrekcya Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie rozpisuje imieniem fundatora, który pragnie, by nazwisko jego pozostało niewyjawione, konkurs dla artystów samodzielnych, początkujących, polskiej narodowości, wyznania chrześcijańskiego, pracujących w kraju, cel m dokończenia studyów zagranicą i przeznacza na ten cel 2000 koron.

Warunki: a) Konkurs opiewa na kompozycyę rzeźbiarską na temat dowolny. Rzeźba winna być wykończoną, traktowanie szkicowe rzeźby nie nadaje się do wynagrodzenia. b) Wielkość rzeźby nie powinna przekraczać 1 m. wysokości. Technika i materyał dowolne. c) Od zamiejscowych ponosi Towarzystwo koszta transportu kolejowego w jedną stronę t. j. do Krakowa. d) Konkurs jest jawny, dzieła mają być podpisane, a nadto ma być do nich dołączone krótkie curiculum vitae. e) Ostateczny termin nadesłania prac konkursowych upływa z dniem 25 stycznia 1913 r. o godzinie 12 w południe. f) Sąd konkursowy składa się stosownie do życzenia fundatora z sześciu członków, mianowicie z pp.: anonimowego fundatora, Antoniego Madeyskiego, br. Ludwika Pugeta, hr. Edwarda Raczyńskiego, Dra Fr. Kopery i sekretarza Leonarda Lepszego. g) Wypłata nagrody nastąpi w trzech ratach. Pierwszą otrzyma artysta natychmiast po rozstrzygnięciu konkursu, dwie następne raty w ciągu półroku w terminach z góry omówionych przez Dyrekcyę z artystą. Raty powyższe prześle się artyście na miejsce pobytu zagranicą, po otrzymaniu sprawozdania. h) Nagrodzone dzieło pozostaje własnością artysty z tem zastrzeżeniem, że prawo reprodukcyi dzieła przysługuje Towarzystwu Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie. i) Gdyby konkurs nie przeniósł pożądanego rezultatu, rozpisze się konkurs nowy w tym samym roku lub następnym.

Dział ekonomiczny.

Kolej lokalna Bochnia-Wiśnicz. Z Wiednia donoszą: Minister kolei żelaznych zezwolił em. pułkownikowi Janowi Byrnasowi i em. sędziemu powiatowemu i burmistrzowi Wiśnicza, Eugeniuszowi Warmskiemu, na przedsięwzięcie przedwstępnych robót technicznych do budowy kolei lokalnej z Bochni do Wiśnicza.

W sprawie wyborów gminnych w Zabłociu koło Żywca.

Otrzymujemy następujące uwagi:

Gmina Zabłocie pod Żywcem licząca 4000 mieszkańców jest niejako przedmieściem miasta Żywca. Ponieważ na terytoryum tej gminy leży stacya kolei państw. „Żywiec", cały handel i przemysł miasta Żywca *de facto* koncentruje się w Zabłociu, tembardziej, że zresztą finansowo bardzo poważne firmy fabryczne i handlowe wskutek sytuacyi i warunków specyficznie lokalnych zmuszone są szukać siedziby dla swych przedsiębiorstw li tylko w Zabłociu. Należałoby objaw ten uważać za szczególnie szczęśliwy dla rozwoju gminy Zabłocia, gdyby nie fakt, że z 8 poważnych zakładów przemysłowych istniejących w Zabłociu ani jeden nie jest w ręku tubylczej ludności, ale w rękach przeważnie niemieckich tak, że nawet zarządy tych fabryk są skoncentrowane w ręku niemieckich przemysłowców w sąsiednim Bielsku, znanej fortecy germanizacyjnego ruchu na Śląsku austryackim.

Skutkiem tego stanu rzeczy elementa obce w naszym kraju, mające na podstawie przestarzałej ordynacyi wyborczej do gmin przeważny wpływ na sprawy gminne (koło I i II) nadają polskiej gminie Zabłocie politycznie charakter wyraźnie obcy, materyalnie zaś jest ta gmina niczem innem, jak tylko niemiłosiernie wyzyskiwanem polem eksploatacyi dla wrogiego naszemu krajowi kierunku — zasilanego poparciem sfer przemysłowych z bliskiego Bielska.

Przeciw temu silnemu i pływowemu blokowi stoi dotychczas li tylko ludność tubylcza trudniąca się uprawą roli i dostarczająca taniego krajowego robotnika obcemu przemysłowi, politycznie i ekonomicznie bezsilna i zależna od obcych a bezwzględnych czynników, bez własnej inteligencyi, którąby mogła pracować w kierunku ukrajowienia tutejszego przemysłu, podniesienia i unarodowienia urządzeń gminnych jakoteż postawienie gminy Zabłocie, w szeregu uświadomionych jednostek narodowych na kresach zachodnich. Stosunek ten ma także pierwszorzędnej wagi podkład ekonomiczny.

Wiadomem jest, że skoro w danej miejscowości istnieją 2 grupy interesów jak tu interes obcego fabrykanta i kupca, z drugiej strony autochtona robotnika to o ile pierwszy ma wpływ nietylko na regulacyę cen artykułów spożywczych i płacy, ale także i wyłącznie na swe usługi cały aparat jedynego naszego narodowego dobrodziejstwa to jest autonomią lokalną — nie będzie dana gmina żadną miarą przedstawiać obrazu równowagi politycznej i gospodarczej. Owszem muszą tu wyraźnie wystąpić brutalne objawy ekonomicznego i moralnego wyzysku nad którego złagodzeniem dziś już nawet ciała prawodawcze starają się intenzywnie pracować.

Mając te specyficzne stosunki na uwadze, zażądali urzędnicy, podurzędnicy i służba kolei państwowej przysługającego im prawa wyborczego do Rady gminnej w Zabłociu, a to po pierwsze celem zrównoważenia swojemi głosami nierówności w sprawach ekonomicznych ludności tubylczej, powtóre celem przeciwstawiania inteligencyi obcej narodowości inteligencyi polskiej, której z pewnością zależeć musi na narodowym kierunku urządzeń gminnych, jak szkół etc. potrzecie celem stworzenia w gminie polskiej możliwie znośnych warunków dla polskiej ludności autochtonicznej nie odmawiając jednak słusznym żądaniom ludności napływowej. — Akcya ta spotkała się z olbrzymim uporem czynników mających dotychczas zarząd gminy w swym ręku i zmusiła wyż wymienionych funkcyonaryuszy do wniesienia protestu przeciw wyborom do Rady gminnej dokonanym 25 i 31 stycznia b. r. bez uwzględnienia ich ustawowych żądań co do prawa głosowania. A ponieważ sprawa ta w oświetleniu faktów niema charakteru lokalnych ambicyjek, ale jest tak pod względem ekonomicznym, jak i narodowym pierwszorzędnej wagi — przeto w obronie praw pokrzywdzonych obywateli kraju w kresowej gminie polskiej powinna będzie wystąpić prasa krajowa.

Dr Leon Biliński.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 21 lutego.

„Wiener Ztg." ogłasza pisma odręczne cesarza, mianujące tajnego radcę ministra poza służbą Dra Leona Bilińskiego wspólnym ministrem skarbu i udzielające dymisyi dotychczasowemu ministrowi bar. Burianowi, którego ponowne użycie w służbie cesarz sobie jeszcze zastrzega. Pisma datowane są dniem 20 lutego 1912 r.

Dr Biliński złoży mandat poselski do Izby posłów i zasiadać będzie odtąd w Izbie panów.

Równocześnie z bar. Burianem, który jest zięciem gen. Fejervarego, ustępuje z rządu wspólnego inny Węgier: szef sekcyi w ministerstwie spraw zagr. Paweł hr. Esterhazy von Galantha-Forchtenstein. Esterhazy, wybitny członek węgierskiej Izby magnatów, był od r. 1907 szefem sekcyi i głównym współpracownikiem br. Aehrenthala.

Po nominacyi Dra Bilińskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dr Biliński jutro złoży przysięgę w Schönbrunie, a w piątek oficyalnie obejmie urzędowanie.

Dzisiaj Dr Biliński złożył przedpołudniem wizytę ministrowi hr. Berchtoldowi w min. spraw zagranicznych.

Budapeszt. (T. B.) Mianowanie Dra Bilińskiego witają koła urzędowe i prasa bardzo przychylnie. Dzienniki podnoszą, że Biliński jest jednym z najwybitniejszych parlamentarzystów Austryi i doskonałym znawcą stosunków administracyjnych.

Odroczenie sesyi delegacyjnej.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z racyi zamianowania dwóch nowych ministrów wspólnych sesya delegacyjna zostanie prawdopodobnie odroczona do drugiej połowy kwietnia, aby ministrowie mieli czas rozpatrzyć się w swych agendach.

Dr Biliński rozpoczął już swe urzędowanie i jak słychać po sesyi delegacyjnej uda się w podróż inspekcyjną do Bośni, aby na miejscu poznać kraj.

Z pewnych informacyi, które przedostały się na światło dzienne, nie ulega wątpliwości, że Dr Biliński położy główny nacisk na budowę kolei w Bośni i podniesienie życia gospodarczego. Pod względem narodowym i wyznaniowym zachowa ścisłą nautralność.

Podróże ministra Długosza.

Wiedeń. (Tel. wł.) Minister Długosz bawi obecnie w Nicei i otrzymał wczoraj telegraficznie wiadomość o nominacyi Dra Bilińskiego. Minister wraca najdalej w niedzielę do Wiednia.

Zmiany w Kole polskiem.

Wiedeń. (Tel. wł) „N. Fr. Presse" przynosi szereg szczegółów o prądach nurtujących w Kole polskiem, z racyi ostatnich zmian. Informacye te podajemy, ma się rozumieć, na odpowiedzialność wiedeńskiego dziennika.

„N. Fr. Presse" donosi, że z końcem bieżącego tygodnia wszystkie miarodajne osobistości Koła polskiego bawić będą w Wiedniu, aby przygotowywać wybór prezesa Koła polskiego i pozyskiwać obszerniejsze sfery poselskie dla swych planów.

„N. Fr. Prese" potwierdza naszą informacyę, że **decydować o wyborze prezesa będą demokraci**. Prawdopodobnie demokraci polscy i ludowcy pójdą razem. Ludowcy, jak słychać, zrzekają się stawiania własnego kandydata, gdyż mają ze swego grona ministra. Zdaje się, że nowy wybór rozstrzygać się będzie między demokratą a konserwatystą.

Z konserwatystów największe szanse mają posł. Abrahamowicz i Korytowski. Z demokratów na pierwszem miejscu stoją posłowie Leo i Dr German. — **Wybór prezesa Koła odbędzie się 4 marca.**

W depeszy ze Lwowa donosi „N. Fr. Presse", że zdaniem tamtejszych kół największe szanse ma prezydent Leo — lub na drugiem miejscu Dr German, a to z tego względu, że poseł Stapiński jest zaprzyjaźniony (?!) z jednym i drugim i da im ewentualnie poparcie ludowców.

Narodowi demokraci i konserwatyści podolscy mają zamiar wysunąć kandydaturę pos. Kozłowskiego.

O mandat z Rzeszowa ubiegać się będzie narodowy demokrata Dr Adam. Wobec tego nie będzie prawdopodobnie wysuniętą kandydatura Dra Dulęby, gdyż nie mogłaby ona mierzyć się z kandydaturą Dra Adama.

Narady w Kole polskiem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wszyscy wybitniejsi członkowie Koła polskiego przybyli dziś do Wiednia. Toczą się obecnie ożywione narady, kto ma zostać prezesem Koła. Z kandydatów najpoważniejsze szanse mają pos. Abrahamowicz i Korytowski. Języczkiem wagi przy wyborze będą narodowi demokraci, gdyż konserwatyści i ludowcy podzielą się i nie będą prawdopodobnie głosowali na jednego kandydata.

Sprawy austro-węgierskie.

Pogrzeb hr. Aehrenthala.

Wiedeń. (Tel. wł) Na pogrzebie hr. Aehrenthala reprezentantem cesarza będzie nast. tronu.

Budapeszt. (T. B.) 30 posłów i 25 członków Izby magnatów wyjechało na pogrzeb br. Aehrenthala.

Rada państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.) **Następne posiedzenie Izby posłów odbędzie się dnia 5 marca b. r.**

Na porządku dziennym znajdują się sprawozdania komisyi drożyźnianej i pierwsze czytanie reformy wojskowej.

O ruch kolejowy w Galicyi.

Wiedeń. (Tel. wł) Ze sfer kolejowych donoszą, że za staraniem min. Długosza ministeryum kolejowe wstrzymało zarządzenie mające na celu wycofanie wagonów sypialnych przy pociągach osobowych nocnych na przestrzeni Kraków — Lwów. Ministerstwo kolejowe poleciło, aby te wagony nadal kursowały do 30 września, a jeśli frekwencya ich wykaże 50 proc. miejsc zajętych stale, zostaną nadal zatrzymane.

Uroczystość dyamentowego wesela.

Wiedeń. (T. B.) W pałacu arcyksięcia Rainera odbyła się ceremonia kościelna wesela dyamentowego pary arcyksiążęcej w obecności cesarza, który po dwóch miesiącach po raz pierwszy dziś wyjechał z Schönbrunu. — Publiczność witała cesarza i parę arcyksiążęcą owacyjnie.

Samorząd miejski Król. Pol. w Dumie.

Petersburg. (Tel. wł.) Duma uchwaliła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o samorządzie miejskim w Królestwie. W dyskusyi uchwalono jeszcze szereg poprawek szkodliwych i rusyfikatorskich. Przyjęto mianowicie zasadę, że prezes rady ma kierować obradami wyłącznie w języku rosyjskim (!) Następnie usunięto od samorządu wszystkie miasta przyszłej gubernii chełmskiej, a w 8 miastach gubernii suwalskiej język polski obrad zastąpiono litewskim. Co do tej sprawy, Polacy na zasadzie kompromisu z Litwinami proponowali, aby same rady miejskie określały jakiego języka chcą używać.

Ale te poprawki większość odrzuciła.

Uchwalono w końcu na wniosek przedstawiciela rządu, — aby cała biurowość była prowadzona po rosyjsku (!) Pierwotnie po rosyjsku miały być prowadzone tylko książki, podlegające kontroli rządowej.

Natomiast odrzucono poprawki nacyonalistów, aby kuryę polską połączyć z żydowską, a radnych Rosyan podnieść wszędzie do 35 procent. Nawet referent zauważył, że poprawki te zostały wniesione jedynie w celu szykanowania Polaków. Odrzucono także poprawkę ministra spraw wewnętrznych — przyznającą rządowi prawo zawieszania samorządu.

Uchwalony projekt pójdzie do Rady państwa, która go prawdopodobnie jeszcze pogorszy.

Sprawa chełmska w Dumie.

Petersburg. (Tel. wł.) Podczas omawiania projektu opieki nad żołnierzami i ich rodzinami, Rodzianko zakomunikował wniosek Szingarewa, zmiany porządku dziennego obrad. Mianowicie Szingarew protestował przeciwko rozpoczynaniu obrad nad projektami innemi podczas rozpraw nad poprzedniemi, proponując najpierw ukończenie rozpoznania danego projeku o opiece, następnie dokonanie przeglądu wykonania budżetu państwowego i dopiero potem przejście do rozpraw szczegółowych nad projektem wydzielenia Chełmszczyzny.

Odwrotnie zaś Czichaczew utrzymywał, że sprawę chełmską należy dokończyć niezwłocznie, ponieważ będzie ona wymagała drugiego czytania.

Większością 115 przeciwko 102 głosom wniosek Szingarewa przyjęto.

Proponowano sprawdzenie głosowania tego przez wychodzenie do drzwi, jednakże wypowiedziało się za tem tylko 88-u posłów. Październikowcy zaś podzielili się. Guczkow głosował z prawicowcami.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 21 lutego

O ułaskawienie bisk. Ruszkiewicza.

Petersburg. (Tel. wł.) Pisma tutejsze donoszą, że Papież zwrócił się do cara z przedstawieniem w sprawie biskupa Ruszkiewicza i kanonika Cieplińskiego, apelując o ich ułaskawienie.

Obchód Krasińskiego.

Poznań. (Tel. wł.) Obchód ku czci Zygmunta Krasińskiego miał przebieg podniosły. O godz. 10 zrana odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele katedralnym. Wieczorem w przepełnionym teatrze odbył się obchód właściwy według ułożonego programu. Całość wywarła głębokie wrażenie, a zwłaszcza referat Ludwika hr. Mycielskiego, poświęcony Zygmuntowi Krasińskiemu.

Hakatysta Bernhardt.

Berlin. (Tel. wł.) Osławiony hakatystyczny profesor Bernhardt zaprzecza wiadomości podanej przez niektóre pisma, jakoby zamierzał zrezygnować z profesury. Bernhardt oświadczył, że czuje się w Berlinie bardzo szczęśliwy i zamierza przedsięwziąć podróż zagranicę w celach naukowych dla badania polityki międzynarodowej.

Włochy znowu atakują.

Paryż. (Tel. wł.) „Matin" donosi z Rzymu, że utrzymuje się pogłoska, iż flota włoska opuściła już Tarent. Dowodzi to, że Włosi mają zamiar rozpocząć energiczną akcyę na morzu przeciw Turcyi, aby wywołać dobry nastrój w zbierającym się parlamencie włoskim. Potrzeba akcyi morskiej występuje coraz dobitniej, zwłaszcza, że wszelkie przeszkody zostały już usunięte Włosi zaatakują wybrzeża Turcyi europejskiej.

„Matin" podnosi, że śmierć hr. Aehrenthala uwolniła Włochy od przyrzeczeń poczynionych po akcyi pod Prevezą, a Włosi liczą na to, że hr. Berchtold nie będzie tak energicznym jak jego poprzednik.

Skład bomb i broni

Baku. (Tel. wł.) W mieszkaniu Caturowa wykryto pod podłogą 30 karabinów, 15 rewolwerów 100 tysięcy patronów, kilka bomb i skrzynię z przyrządami wybuchowymi.

Przed olbrzymim strajkiem.

Londyn. (T. B.) Rokowania angielskiego urzędu pojednawczego między pracodawcami a robotnikami węglowymi pozostały bez rezultatu. Propozycye pracodawców robotnicy odrzucili i dziś odbędzie się w Londynie posiedzenie komitetu wykonawczego międzynarodowego Związku górników, w którym zastąpione są Anglia, Francya, Niemcy, Austro-Węgry i Belgia. Omawianą będzie sprawa wspólnej akcyi na wypadek strajku angielskiego.

Pogłoska o samobójstwie cesarzowej chińskiej.

Tokio. (Tel. wł.) Krąży tu pogłoska, jakoby chińska cesarzowa wdowa popełniła samobójstwo.

Zgon wybitnego prawnika.

Paryż. (T. B.) Zmarł tu nagle 47-letni najwybitniejszy prawnik francuski Jerzy Coulon.

Ucieczka więźniów.

Nowy Jork. (T. B.) Telegram z Meksyku donosi: według wiadomości z Puebla więźniowie usiłowali uciec z tamtejszego więzienia. Wywiązała się walka, przyczem 27 więźniów i jeden dozorca zginęli. 20 więźniów zdołało zbiedz. Wojska związkowe zajęły miasto Sta Maria koło Cuerna Vaca.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

CENNIK

Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 21 lutego 1912 r. godzina 1 w poł.

	Płacą (w Koronach)	Żądają (w Koronach)
Waluty.		
Ruble papierowe	254 —	255 —
Marki niemieckie	117 —	117 75
Franki papierowe	95 —	95 75
20-to frankówki w złocie	19 —	19 15
Listy zastawne.		
5% Listy zast. prem. Banku hipotecz.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	98 75	99 75
4% " " "	98 51	92 25
4½% Listy zastawne Banku kraj.	91 75	99 25
4% Listy zastawne Banku kraj.	98 75	92 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. z. nieok.	91 70	92 70
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 41-let.	96 70	97 70
4% Listy zast. gal. Tow. kred. 56-let.	91 —	92 —
Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98 —	99 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	91 75	92 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	92 —	93 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	— —	— —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% Oblig. komunalne Banku kraj.	98 50	99 —
4% Obligacye kolejowe	90 50	91 —
Losy.		
Losy miasta Krakowa	— —	— —
Akcye.		
Akcye Banku hipoteczn. we Lwowie	690 —	695 —
Akcye Banku. Galic. dla h. i p. w Krakowie	440 —	445 —
Akcye kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	545 —	550 —
Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta papierowa	93 50	94 —
4 1/10% wspólna renta srebrna	93 50	94 —
4% renta koronowa austryacka	90 50	91 —
4% renta koronowa węgierska	89 75	90 [illegible]
4% renta austryacka w złocie	114 —	114 50
4% renta węgierska w złocie	110 50	111 —

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się osobno oblicza.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października (według czasu średnio - europejskiego).

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza-Płaszowa i Podgórza-Miasta.

12·36 w nocy posp. Nr. 8 do Krakowa. Czerniowiec: Połączenie w Czerniowcach od Bukaresztu, Jass, i Ickan; w Kołomyi od Delatyna, w Stanisławowie, od Husiatyna we Lwowie od Jaworowa, Stryja i Stojanowa; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza, Posady chyrowskiej i Chyrowa.

3. 22 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3. 22 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk. Połączenia w Podwołoczyskach z Odessy i Kijowa, w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa i Posady chyrow; w Jarosławiu od Sokala i Bełzca; w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów w Tarnowie od Jasła, Nowego Sącza; Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4·47 rano poc. os. Nr. 20 Podgórza-Pł. od
4·57 rano poc. os. Nr. 20 do Krakowa.
ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Stryja i Stojanowa, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.34 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.42 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza-Płasz.
6.00 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, i Lwowa, w Zagórzanach od Gorlic, — Nowym Sączu od Orłowa, Koszyc i Budapesztu. w Chabówce a od 1/X—14/IV w niedzielele i święto, wzgl. w ostatni dzień świąt z Zakopanego.

6.25 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.32 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z Ickan. Połączenia: w Ickanach, we Wtorki Czwartki i Soboty przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, w Kołomyi od Zaleszczyk, Delatyna. w Stanisławowie od Stryja, w Haliczu od Tarnopola, we Lwowie od Podhajec, w Przemyślu od Nowego Zagórza Chyrowa i Posady chyrowskiej.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.42 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.34 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.41 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.55 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcimia. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie Podz. z Winnik we Lwowie od Ickan, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10·25 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Miasta
10.32 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

12·58 popol. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·16 popol. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1·26 popol. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina

2·20 po poł. poc. posp. Nr. 6. do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Posady chyrowskiej, Sambora i Stryja; w Przew[orsku] od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3·30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł. osob. Nr 1011 do Podgórza miasta
4·29 „ „ Nr 1011, do Podgórza-Pł.
4·45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Stryja, Sambora Nowego Zagórza, przez Suchą, w Chyrowie od Przemyśla, Skawinę Podgórze-Płaszów Połączenia: w Stryju od Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa, i Ławocznego, w Drohobyczu od Borysławia, Tustanowic; w Jaśle od Rzeszowa, Lwowa, w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Żywca i Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. w Skawinie z Oświęcimia i Wiednia.
Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.54 popoł. poc. os. Nr. 464 do Podg.-Pł.
6.10 wiecz. poc. os. Nr. 464 do Krakowa.
z Wieliczki.

6.13 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.23 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Ickan, i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, i Posady chyrowskiej, Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego i Starego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina.

7.06 wiecz. poc. osób. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.53 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
8.59 „ „ „ Nr 1035 do Podgórza Pł.
9.12 „ „ „ Nr 34 do Krakowa
z Oświęcimia. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9·16 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.24 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa.
z Podwołoczysk Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Ickan, Rawy Ruskiej, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady Chyrow. w Przeworsku od Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.36 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10·45 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, w Bierzanowie z Wieliczki

10·50 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10·56 „ „ Nr. 1021, do Podgórza-Pł.
11·09 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej od Żywca i Zwardonia z Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Odjazd z Krakowa Podgórza-Płaszowa i Podgórza Miasta

12.07 w nocy, poc. osob. Nr 47, z Krakowa
12.19 w nocy, poc. os. Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12.24 w nocy, poc. os. Nr. 1022 z Podgórza Mia.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia, Wrocławia, w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc Budapesztu i Stróż, a stamtąd do Nowego Zagórza, Sambora i Stryja. — Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

12.30 w nocy poc. os. Nr 11 z Krakowa.
12·39 w nocy poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa. Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu. Nadbrzezia oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala i w Przemyślu do Sambora, Nowego Zagórza i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej i Jaworowa, we Lwowie Podzamczu do Winnik, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3·14 w nocy poc posp. Nr. 7 z Krakowa
do Czerniowiec; Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora Chyrowa, Stryja, Nowego Zagórza; w Stanisławowie do Husiatyna i Stryja, w Czerniowcach do Ickan, Jass, Bukaresztu i Constanzy.

4·20 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
2 30 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.43 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.45 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.45 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk Stanisławowa i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina i Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska. w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa. w Przeworsku do Dynowa, oraz w kierunku Rozwadowa, Nadbrzezia i Dębicy, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, we Lwowie do Rawy Ruskiej, Stryja, Sianek Sambora, i Stojanowa; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.50 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
7·59 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Sambora Stryja, Nowego Zagórza i Posady Chyrowskiej; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa i Podhajec; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8 35 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa
8·49 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8·45 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

9 05 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.19 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9 26 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Stryja. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Chyrowie do Przemyśla, i Lwowa. w Drohobyczu do Borysławia, Tustanowic, w Stryju do Lwowa, Stanisławowa i Tarnopola. Od I/V. — 14/VI i od 1/X do 30/IV z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II. klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.11 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia; w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa Stryja, w Przeworsku do Dynowa, i w kierunku Rozwadowa, Dębicy, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, i Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja i Sambora, w Tarnopolu do Potutor Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa

1.15 po poł., osob Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.39 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze Płaszów - Skawinę, połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.
1.30 po poł. miesz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.
1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.50 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza i Starego Sącza; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, oraz w kierunku Rozwadowa, Dębicy, w Jarosławiu do Sokala w Przemyślu do Chyrowa Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, i Samobra.

3.00 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa
3.09 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła, i Nowego i Starego Sącza.

5.38 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
5.47 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Rzeszowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, a stąd do Nowego Sącza i Jasła.
7 15 wiecz poc. miesz. Nr. 61 z Krakowa
7 30 „ „ „ Nr. 61 z Podg.-Pł.
do Tarnowa
7.40 wiecz. mieszany, Nr. 463, z Krakowa
7.55 wiecz. miesz. Nr 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.
8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora i Lwowa. Połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic w Nowym Zagórzu do Łupkowa i Mezö-Laborcz: w Chyrowie do Przemyśla i Lwowa, w Samborze do Lwowa, w Stryju do Ławocznego, Stanisławowa i Tarnopola,

8.41 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd we wtorki, czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9·10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja, i Nowego Zagórza; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Podhajec, Sianek i Sambora; we Lwowie Podz. do Stojanowa, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.35 w nocy osob. Nr. 19, z Krakowa
10.44 w nocy osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa: w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, i Sambora.
11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.21 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki

Na posiedzeniu kwietniowem r. b Rada Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie nada stypendya z fundacyi im. X. Biskupa Ludwika Łętowskiego i im. Walerego Rzewuskiego czeladnikom pragnącym kształcić się w swoim zawodzie za granicą. O warunkach wymaganych do uzyskania tych stypendyi zawiadomieni zostali przełożeni dotyczących cechów Krakowa, do którego czeladnicy właściwego rzemiosła po informacye zgłaszać się mają. 296 3 1

L. 13556 1912
I. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż celem sprzedaży wiosennego zbioru wikliny w roku 1912 z gruntów miejskich w Dąbiu—Płaszowie ad Kraków i w starym łożysku Wisły, odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (gł. gmach Magistratu, od strony ulicy Poselskiej II piętro, drzwi Nr. 28) we czwartek dnia 29 lutego 1812 r. o godzinie 12 tej w południe, publiczna licytacya, zapomocą opieczętowanych znaczkiem na 1 kor. ostemplowanych ofert.

Oferty składać należy na ręce Naszelnika Wydziału ekonomicznego w powyższym terminie do godziny 12 tej w południe w dniu licytcayi.

Wadyum wynosi 300 koron, które złożyć należy w Kasie miejskiej przed dniem licytacyi.

Warunki licytacyjne otrzymać można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych.

Kraków dnia 14 lutego 1912 r.
Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
293 1

L. 14624 912
I a

Ogłoszenie licytacyi.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy podków dla Zakładu czyszczenia miasta i Miejskiej straży pożarnej w Krakowie w czasie od 1 stycznia 1912 r. do 31 grudnia 1912 r„ odbędzie się we wtorek dnia 5go marca 1912 r. o godzinie 12-tej w południe w Wydziale ekonomicznym Magistratu (główny gmach Magistratu od strony ulicy Poselskiej II. piętro drzwi Nr. 33) publiczna licytacya przez otwarcie ostemplowanych pisemnych ofert.

Wadyum w wysokości 100 koron musi być złożone w Kasie miejskiej przed licytacyą.

Oferty składać można codziennie, aż do chwili licytacyi na ręce p. Naczelnika Wydziału ekonomicznego Magistratu.

Odnośne warunki licytacyjne i formularze, otrzymać można w biurze Wydziału ekonomicznego, w godzinach przedpołudniowych.

Kraków, dnia 16 lutego 1912 r.
Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.
295 1

Zakład artystyczno kamieniarz. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1359.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Konserwy mięsne
:-: w puszkach :-:
Pieczeń cielęca :-: wołowa
Polędwica, Gulasz, Bigos,
Kiełbasa z kapustą
poleca
Wojciech Olszowski
KRAKÓW
Mały Rynek róg ul. Szpitalnej

Potrzebna
Panna
do ekspedycyi sklepowej ze znajomością języka niemieckiego, zgłoszenia; Cukiernia JANA MICHALIKA Floryańska 45. między godz. 12—2 lub 5—7. 233 10 5

Potrzebna
Kasyerka
z kaucyą, zgłoszenia ; Cukiernia Lwowska JANA MICHALIKA Floryańska45. między godz. 12—2 lub 5—7. 264 10 5

Potrzebny
Uczeń
do Cukierni Lwowskiej JANA MICHALIKA Floryańska 45. 265 10 5

PANNA
z egzaminem z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej, oraz z kilkuletnią praktyką biurową poszukuje posady. Pisze także na maszynie. Zgłoszenia pod M. Z. do Administracyi Głosu Narodu Tomasza 35

Znakomite zegarki
- ZENITH -
odznaczone najwyższą nagrodą w Paryżu — poleca w wielkim wyborze w złocie, srebrze i metalu.
DOWGIAŁŁO zegarmistrz.
w Krakowie, Floryańska 19.

Dywany perskie
Filip Haas i Synowie
skład komisowy
Kraków, ul. Szczepańska 7. I p.

Utwory muzyczne
do tańca z najnowszych operetek, wyciągi fortepianowe. Nowe edycye nut od 40 hal. począwszy na fortepian lub skrzypce. Żurnale i wzory do kostyumów maskowych Biblioteki dla teatrów amatorskich. Monologi kuplety, i pieśni rozmaitej treści w obfitym wyborze. Podręczniki dla aranżerów
poleca
Księgarnia polska
w Krakowie
35 **Floryańska** 35
Tamże ekspedycya czasop. jak kra. jak i zagr

! Pożyczki !
z 4 do 6% od 200 Koron wzwyż, z poręczycielami lup bez, w 4-ro koronowych ratach miesięcznych daje wypłacalnym osobom każdego stanu. Filip Feld. Bank i biuro giełdowe. Budapeszt, VIII. Rakóczi-ut 71.
Objaśnienia gratis i franko 244 8 4

Błaga o litość
staruszka, 87 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, uprasza o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu"

Zofia Biesiadecka
Biuro podróży Oświęcim

Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,
które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

MYŚL ROBOTNICZA
Organ Polskiego Związku zawodowego chrześcijańskich robotników z siedzibą w Krakowie.
Wychodzi co dwa tygodnie.
Prenumerata roczna wynosi K. 1.

„Myśl Robotnicza" jest jedynem u nas pismem polskiem robotniczem, zawodowem, redagowanem w duchu chrześcijańskim. Informuje dokładnie o ruchu robotniczym i życiu w stowarzyszeniach robotniczych.

„Myśl Robotnicza" jest dobrym informatorem i podręcznikiem praktycznym dla chcących pracować w stowarzyszeniach robotniczych.

Dla przemysłowców giełdowych i bankowych
Teraźniejszy stan giełdy przewiduje z powodu zmiany usposobienia w niedalekiej przyszłości pewne odmiany w targu pieniężnym. Mało poszukiwane papiery powinny się znacznie ożywić, podczas gdy inne, faworytowane wartości z pewnością obniżą. Poważnym interesantom giełdowym udzielamy na życzenie za zwrotem porta najdokładniejsze i i dyskretne informacye nietylko co do powyższych, lecz także co do międzynarodowych effektów. 235 6 4
Dom bankowy Galles & Comp Wiedeń I Wallzeile 25. Adres telegramów (także podczas godzin urzęd. giełdy) „Gellesbank Wien Tel. 21833

Zakład Pogrzebowy
„CONCORDIA"
Jana Wolnego
Plac Szczepański 2, dom własny, tel. 330.

Apteka pod „Złotą Gwiazdą" Piotra Mikolascha
Lwów, ul. Kopernika L. 1.
Wyrabia i poleca:
SYRUP Sulfoguajacolowy
i Syrup sulfoguajacolowy z kolą
jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych w działalności zupełnie identyczny z Siroliną i innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzeka komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lakarskiego. **Syrup sulfoguajacolowy** jest o połowę tańszy od Siroliny i kosztuje flaszka tylko 2·— kor. **Syrup sulfoguajacolowy z kolą** kosztuje koron 2·50. — Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski — Do nabycia we wszystkich aptekach. Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki **Piotra Mikolascha we Lwowie.** Ostrzega się przed naśladownictwem.

POD PATRONATEM
ÚSTŘEDNÍ BANKA ČESKÝCH SPOŘITELEN
L. telefonu 1170. Adr. telegr. „Sporobanka"
ZAŁOŻONA
PATRIA
Akcyjne Towarzystwo Ubezpieczeń w Pradze
Generalna Reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny
w Krakowie ul. św. Jana l. 1.
Czynności:
Ubezpieczenie od wypadków. — Ubezpieczenie od włamania, — Ubezpieczenie od prawnej odpowiedzialności.
Poszukuje zdolnych i rzutkich zastępców i agentów na Kraków i na prowincyę.
Wszelkich wyjaśnień udziela bezinteresownie
287 4 1 *Dyrekcya.*

Rządowo upoważniona
Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych
pod firmą
R. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

KRAJOWA FABRYKA PIECOW KAFLOWYCH
JÓZEFA KRYWULTA
w Białej 223 9 2
dostarcza po cenach bardzo przystępnych swoje wyroby znane z wytrwałości, a pięknem wykonaniem równające się zagranicznym firmom.

Z dawien dawna znana ze swej dobroci zapasu prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca dom eksportowy
w Brodach **W. Adamowicza** w Brodach
(na pograniczu rosyjskiem)

„Familijna" bardzo dobra	Zł. r.	1·40
„Melange de Moskau" w oryginalnem opakowaniu	„	2·50
„Imperial" Cesarski	„	3·50
„Okrucby" z najl. herbat kwiatowych	„	1·20
1 kg. Bulionu Wołyńskiego hygienicznego	„	3·20
Grzybki litewskie białe czapeczki tegoroczne 1 kg.	„	3·50
Kawa „Ceylon" gruboziarnista franco 5 kilo	„	9 i 10·—

z Brodów
Herbata z Brodów.

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY
pod firmą
Chrześcijańskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek
w Krakowie, Plac Maryacki 2.
przyjmuje wkładki oszczędn. na 5%
i oprocentowuje je od dnia włożenia.
Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe,** za **poręczeniem** i na **podkład** na **dogodnych** warunkach.
Godziny urzędowe: od 9-1 rano codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Największy skład przyborów i szat kościelnych
jak: ornaty, kapy, sztandary, chorągwie, baldachimy oraz artyk. dewocyjne
poleca po najtańszych cenach
Konstanty Witkowski Kordas
Kraków, Rynek główny, Linia A-B L. 46|G.

Wyrób krakowski!
Doskonałe pokrycie dachów.
Lekkie, piękne, nie wymaga nigdy reperacyi.
Najwyższy stopień ogniotrwałości.
ASBIT
łupek asbestowy
odporny na wiatry i zmiany powietrza.
205 80 2
Fabryka łupku asbestowego „Asbit" Spółka z ogr. por.
KRAKÓW
Fabryka: ul. Starowiślna 89.
Biuro centr. Dietlowska 103.

Nowe Tańce
Praktyczny podręcznik dla uczących się tańczyć Cena K. —·60 z przesyłką 65 hal.
poleca
S. A. KRZYŻANOWSKI księgarnia
Kraków Rynek A-B.

! Baczność !
Najlepsza — dachówka — wiedeńska
ETERNIT
niewiele droższa od cementowej
do nabycia jedynie tylko
u Emanuela Munka
w Kętach Rynek.
Bliższych wyjaśnień na żądane gratis.
191 5 3

+ Knajpowska +
mączka posilna dla chudych,
szczupłych, niedokrewnych, wycieńczonych chorobami. Wzmacnia organizm przywraca pełne formy ciała, w2 miesiącach 10 kg, wagi przybywa. Wiele podziękowań. Cena pudełka K. 2 50 bez poczty. 4 pudełka K. 10 opłatnie. prawdziwa tylko przez Gen. Repr. Hyg. Instytutu F. Zacharska Rzeszów

---

ZAŁOZONY W ROKU 1872.
ZAKŁAD
ARTYST.-KAMIENIARSKI
BRACI
TREMBECKICH
w Krakowie
Rakowiecka l. 7
(dom własny) Telefon 462
Podejmnje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCOW i POMNIKOW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Kupno
i sprzedaż mebli i różnych przedmiotów używanych. Kraków ul. św. Jana l. 28 parte-Katolicki usbdel. 204 10 4

P. T. Emeryci i zastępcy wszelkich Firm handlowych i asekuracyjnych, jakoteż każda osoba nieposzlakowanej przeszłości mogą otrzymać w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. bardzo korzystne, uboczne lub stałe zajęcie. Zgłoszenia: Biuro Działu Bankowego, Kraków, ulica Pędzichów 18. 243 6

Sprzedaż
domów, parcel budowl., will, przedsiębiorstw przemysł., dóbr tabul, rębnych lasów i t. p. na dogodnych warunkach. Tylko listowne zgłosz przyjmuje z grzeczności „Reklama" Krowoderska 15, Kraków. 267 7 3

Kupię kawałek gruntu
w pobliżu zabudowań oraz stacyi kolejowej o obszarze 1 do 3 morgów, w okolicy Woli Justowskiej, Płaszowa, Bonarki Zabierzowa lub Krzeszowic — tylko przy głównym gościńcu. Zgłoszenia z podaniem obszaru, miejsca i ostatecznej ceny kupna pod adresem **Jan Dąbrowski, Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 281 4 2

Niezawodna pasta
nawet na zastarzałe nagniotki w Aptece **Eustachego Sokalskiego w Kętach.** Słoik 60 hal. Opłata pocztowa 45 hal. Zaliczka 20 hal. więcej. 13422 6

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
Od 4 koron
Suknie damskie
Przyjmuje się roboty art. ulica Grodzka 9 II p.

STACYE Drogi Krzyżowej
artystyczne wykończenie na płótnie, blasze i papierze w ramach lub bez w różnych wielkościach.

Kwiaty metalowe nie czerniejące, jako ozdoby ołtarzy i świec, — **Obrazy** treści religijnej i rodzajowe w ramach gustownych. — **Feretrony** krzyże lampki kropielnice książki do nabożeństwa.
poleca po cenach najniższych
K. Zajączkowski
Kraków Pl. Maryacki l. 8.
Handel artykułów religijnych.

Imieniem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu" Wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza l. 35.